Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A B

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII | Łódź, piątek 7 czerwca 1957 roku | Nr 134 (3280)

Posiedzenie Rady Kultury i Sztuki

WARSZAWA (PAP). 6 bm. odbyło się pod przewodnictwem ministra kultury i sztuki Karola Kuryluka posiedzenie plenarne Rady Kultury i Sztuki. Przedmiotem obrad były sprawy wewnętrzno-organizacyjne, rola i zadania Rady. Sprawozdanie z prac Prezydium Rady złożył jego przewodniczący minister Kuryluk.

W dyskusji przeważył pogląd, że w związku z dokonanymi przemianami w organizacji życia artystycznego, celowe byłoby dokonanie zmian w strukturze Rady, jak również w składzie jej członków.

Zebrani zobowiązali Prezydium Rady do opracowania niezbędnych projektów zmian aktów prawnych normujących działalność i sposób powoływania Rady. Termin plenarnego posiedzenia Rady ustalono na październik br.

Teatr Jaracza wystawi „Sakuntala" Kalidasa

przy współpracy hinduskiego reżysera

— Przyjechałem do Polski po dłuższym pobycie w Europie — poinformował mnie egzotyczny gość. — Interesują mnie społeczne problemy teatru europejskiego. Wpływ tego teatru na teatr hinduski na przełomie XIX i XX wieku był bardzo niekorzystny, co między innymi tłumaczy się niezrozumieniem sztuki europejskiej w naszych odrębnych warunkach społecznych i kulturalnych. Chcąc zrozumieć dobrze teatr europejski trzeba go poznać z pierwszej ręki. I dlatego przyjechałem do Europy.

Słyszałem też dużo o przemianach kulturalnych w Polsce po Październiku i o nowatorstwie waszego teatru: oto z kolei odpowiedź, dlaczego odwiedziłem wasz kraj.

Habib Tanvir bawił już w Warszawie, Gdańsku, z Łodzi zaś wyjeżdża do Krakowa.

Jak się dowiadujemy, do Łodzi przyjechał on w określonym celu: oto pragnie on nawiązać bliższą współpracę z dyrektorem Chaberskim, który zamierza wystawić na scenie Teatru im. Jaracza klasyczne arcydzieło hinduskie — „Sakuntala" Kalidasa.

(MJ)

Dwa porody w ciągu 40 dni

W Wietnamie, w prowincji Ninh Binh (delta Rzeki Czerwonej) miał miejsce osobliwy poród. — Wieśniaczka wsi Ngoo Ba wydała na świat dwóch synów w odstępie... czterdziestu dni między jednym a drugim porodem.

Profesor ginekologii na uniwersytecie w Hanoi wyjaśniając ten ciekawy wypadek oświadczył, że chodzi w tym wypadku o podwójne zapłodnienie. Zapłodnienie może w takich wypadkach nastąpić jednego dnia lub też w okresie miesiąca, tak, jak miało to miejsce w przytoczonym wypadku.

Fundamentem naszego państwa jest sojusz robotniczo-chłopski

Pismo Władysława Gomułki do chłopów polskich z okazji święta ludowego

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i w swoim własnym przesyłam braterskie pozdrowienia całej wsi polskiej — w jej tradycyjne Zielone Święto.

W tym uroczystym święcie towarzyszyli chłopom w ciągu długich lat robotnicy, których zawsze łączyła z braćmi-chłopami wspólna walka przeciw krzywdzie i wyzyskowi posiadaczy — o sprawiedliwy ustrój społeczny, o robotniczo-chłopskie państwo ludowe, jakie dziś posiadamy i umacniamy.

Stanowicie prawie połowę naszego narodu. Od Waszej pracy zależy w wielkiej mierze zaspokojenie potrzeb życiowych i podniesienie dobrobytu całego społeczeństwa. Wasz znojny trud ceni więc i szanuje cały naród, ceni i szanuje nasza partia i nasz rząd robotniczo-chłopski.

Tegoroczne Zielone Święto obchodzi wieś polska w nowych, lepszych warunkach. Pół roku z górą upłynęło od przełomu październikowego, który zapewnił, by chłopi pracujący byli w pełni gospodarzami u siebie. Opracowany wspólnie przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe program rolny stworzył korzystne warunki dla rozwoju gospodarki chłopskiej, dla wzrostu gospodarczej i społecznej aktywności wsi, dla nieskrępowanego działania różnych form samorządu chłopskiego. Wyciągnęliśmy wnioski z dotychczasowych dobrych i złych doświadczeń, błędy przeszłości usuwamy. Ogromna większość wsi popiera nową politykę rolną, widząc w niej trwałe możliwości wzrostu produkcji i poprawy bytu.

Nasza partia, tak jak sojusznicze Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, dużą wagę przywiązuje do rozwoju samorządu chłopskiego, który jest szkołą zespołowej, społecznej działalności chłopów, jest dźwignią rozwoju rolnictwa i postępu kulturalnego wsi polskiej.

Popieramy również rozwój spółdzielczości produkcyjnej, widząc w niej przyszłość gospodarki rolnej, korzystną i dla chłopów, i dla państwa. Nikt jednak nie będzie ani napędzać, ani tym bardziej przymuszać chłopów do organizowania spółdzielni produkcyjnych. Zdecyduje Wasza wola i Wasze własne przekonanie, że to jest dobra droga.

Uważamy, że im wyższy będzie poziom gospodarki chłopskiej, im bardziej odpowiadające potrzebom życia i woli chłopów będą formy Waszego samorządu — tym szybciej będzie rozwijała się produkcja rolna, podnosił dobrobyt społeczeństwa i rósł w Polsce socjalizm.

Fundamentem naszego państwa jest sojusz robotniczo-chłopski pod przewodem klasy robotniczej. Powinniśmy wszyscy, chłopi i robotnicy, ze wszech miar umacniać ten fundament. Jak robotnikom potrzebne są owoce Waszej pracy, tak dla chłopów niezbędny jest przemysł, który daje wsi maszyny, nawozy sztuczne, budulec i daje pracę milionom chłopskich synów i córek. Jak łączą ludzi pracy miast i wsi wspólne interesy, tak łączyć ich musi należyte wywiązywanie się z wzajemnych wobec siebie obowiązków.

Wszyscy musimy, każdy na swoim miejscu, w mieście i na wsi, pracować dla wspólnego dobra, bo któż wie lepiej niż Wy, że bez pracy nie ma kołaczy. Każdy z nas, dbając o dobro swoje i swojej rodziny, musi wypełniać obowiązki wobec państwa, które jest naszym państwem, państwem ludowym, państwem mas pracujących.

W dzień Zielonego Święta życzę Wam, aby i w tym roku i w latach następnych przynosiła Wam wysokie plony nasza ziemia polska — na Wasz i całego narodu pożytek.

Niech żyją chłopi polscy, sojusznicy robotników, współgospodarze kraju!

I sekretarz KC PZPR
WŁADYSŁAW GOMUŁKA

Wobec negatywnego stosunku do zakazu broni jądrowej

Zorin proponuje partnerom zachodnim deklarację o niestosowaniu tej broni

LONDYN (PAP). Przemawiając na posiedzeniu Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ 5 bm. delegat ZSRR Zorin wyraził ubolewanie z powodu oświadczenia delegata Wielkiej Brytanii — Noble'a, które nie wskazywało — jego zdaniem — na chęć praktycznego rozwiązania sprawy zakazu broni jądrowej. Pragnęlibyśmy — powiedział Zorin — osiągnąć całkowity i bezzwłoczny zakaz broni atomowej, jednak biorąc pod uwagę stanowisko przedstawicieli państw zachodnich nie upieramy się przy tym. Związek Radziecki proponuje, by w pierwszym stadium mocarstwa zachodnie, a przede wszystkim mocarstwa, które dysponują bronią atomową i wodorową, podpisały deklarację w sprawie niestosowania tej broni...

Związek Radziecki gotów jest zobowiązać się, że nie będzie stosował broni atomowej i wodorowej. Obecnie rozstrzygnięcie tego problemu zależy przede wszystkim od USA i Anglii.

RAKIETY amerykańskie dla Norwegii

OSLO (PAP). Dziennik „Aftenposten" donosi, że Stany Zjednoczone wyraziły gotowość zaopatrzenia dwóch batalionów armii norweskiej w rakiety z „głowicą konwencjonalną" (tzn. zwykłą, a nie atomową lub wodorową). Jeden z tych batalionów ma otrzymać rakiety typu „Honest John", a drugi — rakiety „Nike".

Gościmy w kraju...

7-osobową delegację przedstawicieli Krajowego Zrzeszenia Przedsiębiorców Budowlanych USA.

Podczas dwutygodniowego pobytu w Polsce goście zapoznają się z budownictwem mieszkaniowym, architekturą i urbanistyką naszych miast oraz obejrzą zakłady prefabrykacji. Po dwudniowym pobycie w stolicy amerykańscy przedsiębiorcy budowlani zwiedzą szereg miast

Na Targi samolotem

PLL „Lot" uruchamiają na czas Targów Poznańskich dodatkowe połączenia. Będą to specjalne kursy samolotów na liniach krajowych do Poznania i tzw. międzylądowania w Poznaniu niektórych samolotów linii zagranicznych.

Po roku poczuł się zniesławiony

W czerwcu ub. r. na łamach „Expressu Wieczornego" i „Echa Krakowa" ukazał się cykl artykułów L. Wolanowskiego pt. „Gdzie Mazurkiewicz — tam śmierć", w których autor skrytykował postępowanie dwóch prokuratorów wojskowych. Prowadzili oni w latach 1945—49 śledztwo przeciw Mazurkiewiczowi, który był bardzo poważnie podejrzany o zamordowanie Józefa Tomaszewskiego. Śledztwo to zostało wtedy umorzone — Mazurkiewicz mordował dalej.

W sierpniu ub. r. odbył się w Krakowie proces Mazurkiewicza zakończony wyrokiem śmierci. Na procesie ujawnione zostały szczegóły dotyczące sposobu prowadzenia śledztwa w sprawie zabójstwa Tomaszewskiego.

Atmosferę, w jakiej ówczesny prokurator wojskowy, kpt. Jaśko prowadził śledztwo w sprawie zabójstwa Tomaszewskiego scharakteryzowały protokoły zeznań Mazurkiewicza odczytane na procesie mordercy w Krakowie. Wg tych protokołów Mazurkiewicz w czasie śledztwa gościł kpt. Jaśko kanapkami i winem, a nawet sam protokółował zeznania niektórych świadków. Po umorzeniu śledztwa wydał przyjęcie, na którym obecny był kpt. Jaśko.

W innym z protokołów Mazurkiewicz wspomniał również, że kpt. Jaśko dopominał się później u niego o pożyczkę 60 tys. zł.

Sąd Wojewódzki uznał Mazurkiewicza winnym zabójstwa Tomaszewskiego, 29 stycznia br. Mazurkiewicz został stracony.

Obecnie, tj. w rok po ukazaniu się cyklu „Gdzie Mazurkiewicz — tam śmierć", b. prokurator wojskowy, jeden z dwóch prokuratorów prowadzących śledztwo w sprawie zabójstwa Tomaszewskiego (drugi wyjechał za granicę) — kpt. Edward Jaśko, który jest teraz adwokatem w Krakowie — poczuł się dotknięty tymi artykułami i skierował do Sądu Powiatowego w Krakowie sprawę przeciwko red. Wolanowskiemu o zniesławienie.

Należy zaznaczyć, że wniesiona obecnie przeciwko red. L. Wolanowskiemu sprawa sądowa będzie już druga po nie zakończonej jeszcze prawomocnym wyrokiem sprawie o zniesławienie wniesionej przez Alfreda Rateńskiego w związku ze sprawozdaniami z procesu Mazurkiewicza.

Bułganin i Chruszczow z rewizytą w Finlandii

HELSINKI (PAP). Na zaproszenie prezydenta i rządu Republiki Finlandii, 6 bm. przybyli do Helsinek z wizytą przewodniczący Rady Ministrów ZSRR **N. A. Bułganin** i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **N. S. Chruszczow.** Towarzyszą im minister spraw zagranicznych **A. A. Gromyko**, minister kultury **N. A. Michajłow**, wiceminister handlu zagranicznego **P. N. Kumykin**, generałowie **I. A. Sierow** i **M. S. Malinin** oraz wyżsi urzędnicy radzieckiego MSZ. Przybył także ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Finlandii w ZSRR **S. A. Vuori.**

Na udekorowanym flagami obu państw Głównym Dworcu w Helsinkach gości radzieckich witali przewodniczący parlamentu fińskiego K. A. Fagerholm, premier V. J. Sukselainen oraz członkowie gabinetu fińskiego. Oczekiwała również kompania honorowa garnizonu w Helsinkach.

Premierzy Sukselainen i Bułganin wygłosili krótkie przemówienia.

Prof. Błochincew przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — Wieczorem 6 bm. — na zaproszenie pełnomocnika rządu do spraw wykorzystania energii jądrowej — przybył do Warszawy jeden z najwybitniejszych radzieckich fizyków jądrowych, dyrektor Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych — prof. Dmitrij I. Błochincew wraz z małżonką. Prof. Błochincew jest tegorocznym laureatem Nagrody Leninowskiej. Pod jego to kierownictwem — jak wiadomo — zbudowana została w Związku Radzieckim pierwsza w świecie przemysłowa elektrownia atomowa.

Przedwyborczy program FDP — trzeciej co do wielkości partii politycznej NRF

BONN (PAP). — Dnia 5 bm. rozpoczął się w Hamburgu zjazd Wolnej Partii Demokratycznej (FDP), na którym inauguracyjne przemówienie wygłosił czołowy polityk tzw. grupy duesseldorfskiej tej partii, Doering.

Zjazd został zwołany dla proklamowania programu wyborczego partii. Program FDP obliczony jest przede wszystkim na pozyskanie średnich warstw ludności NRF — drobnych przedsiębiorców, rzemieślników, chłopów i inteligencji. Głównym hasłem tego programu jest walka przeciwko obecnej linii polityki rządu NRF i adenauerowskiej CDU. FDP stwierdza w swym programie, że naczelnym zadaniem polityki NRF powinna być walka o zjednoczenie Niemiec i w tym celu należy przyczyniać się do osłabienia napięcia międzynarodowego. FDP wypowiada się przy tym za przeprowadzeniem rokowań z czterema wielkimi mocarstwami w sprawie warunków zjednoczenia Niemiec i oświadcza, że utworzenie „strefy ograniczonych zbrojeń powinno zlikwidować niebezpieczeństwo konfliktów na ziemi niemieckiej".

FDP na drugim miejscu stawia walkę przeciwko groźbie wojny atomowej. W tym celu domaga się ona „rezygnacji rządu federalnego z wyposażenia Bundeswehry w broń atomową". Partia proponuje zawarcie porozumienia w skali międzynarodowej, które zabraniałoby gromadzenia lub magazynowania broni atomowej w Niemczech i żąda wykorzystywania energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych".

Zjazd uchwalił program wyborczy.

Thomas Dehler bawi w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 6 bm. w późnych godzinach wieczornych przybył samolotem z Belgradu do Warszawy wybitny działacz zachodnio-niemieckiej partii politycznej Freie Demokratische Partei jej b. przewodniczący — Thomas Dehler wraz z małżonką.

Thomas Dehler odbywa obecnie prywatną podróż po różnych krajach Europy, odwiedził on Czechosłowację i Jugosławię.

Thomas Dehler zamierza pozostać w Polsce kilka dni, a następnie udać się do Szwecji i Anglii. W czasie pobytu w naszym kraju Thomas Dehler zwiedzi prawdopodobnie niektóre nasze miasta m. in. Kraków.

Pakt bagdadzki nie przyjął wojskowej organizacji na wzór NATO

LONDYN (PAP). 6 bm. zakończyła się w Karaczi sesja rady paktu bagdadzkiego.

Komunikat podaje, że w wyniku obrad postanowiono utworzyć „komisję planowania wojskowego" paktu bagdadzkiego. Komunikat nie informuje, jakie będą kompetencje i struktura nowego organu. Korespondenci agencji zachodnich są zdania, że decyzja o powołaniu komisji planowania wojskowego jest wyrazem kompromisu między zwolennikami utworzenia organizacji wojskowej paktu bagdadzkiego, a obrońcami dotychczasowego systemu wzajemnych zobowiązań wojskowych członków paktu.

Komunikat głosi, że rada paktu wyraża „głębokie zadowolenie" z celów i zasad bliskowschodniej doktryny Eisenhowera.

Treść projektu ustawy o zwalczaniu spekulacji

Sejmowe Komisje Wymiaru Sprawiedliwości i Handlu Wewnętrznego przyjęły 4 bm. ostateczny tekst projektu ustawy. „O zwalczaniu spekulacji i ochronie interesów nabywców oraz producentów rolnych w obrocie handlowym".

Artykuł pierwszy projektu ustala, że, jeżeli osoby zatrudnione w jednostce gospodarki uspołecznionej zbywają osobie nie uprawnionej, w celu dalszej odprzedaży z zyskiem, towar nie przeznaczony w tej jednostce do bezpośredniej sprzedaży konsumentom, podlegają one karze więzienia do lat 10 i grzywny. Kto nabywa ten towar w celu dalszej odprzedaży z zyskiem, podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny.

Następny artykuł mówi, że jeżeli osoby prowadzące przedsiębiorstwo handlu detalicznego lub w nim zatrudnione, zbywają towar w celu dalszej odprzedaży z zyskiem, to podlegają one karze więzienia do lat 5 i grzywny lub karze aresztu i grzywny.

To samo dotyczy osób kupujących te towary — w przedsiębiorstwach handlu detalicznego — w celu odprzedaży ich z zyskiem.

Dalszy artykuł projektu ustawy określa odpowiedzialność za przestępstwa dokonywane przy przecenie towarów. Kto przy dokonywaniu przeceny w jednostce gospodarki uspołecznionej ustala lub zatwierdza ceny rażąco niskie w celu osiągnięcia korzyści dla siebie lub innej osoby, podlega karze więzienia do lat 10 i grzywny. Karze więzienia do lat 5 i grzywny lub karze aresztu i grzywny podlegają także osoby, które, nie będąc do tego uprawnione, gromadzą towary, oczywiście w nadmiernych ilościach, w celu dalszej odprzedaży ich z zyskiem lub skupują bez uprawnień, w celu odprzedaży z zyskiem, towary nabyte w kraju za waluty obce wpłacone w kraju lub za granicą albo skupują dokumenty uprawniające do otrzymania tych towarów. Taka sama jest odpowiedzialność osób, które wyżej wymienione towary lub dokumenty odprzedają z zyskiem.

Karę aresztu do 1 roku przewiduje projekt ustawy dla tzw. koników, którzy skupują bilety na widowiska i sprzedają je po wygórowanych cenach oraz dla osób, które pracując przy sprzedaży biletów na widowiska lub imprezy zbywają je w celu dalszej odprzedaży z zyskiem.

Dalej projekt ustawy ustala, że za oszustwa na wadze i miarze grozi kara więzienia do lat 5 lub aresztu. To samo dotyczy oszustw, polegających na: sprzedaży towaru gatunku niższego po cenie towaru gatunku wyższego, żądaniu lub pobieraniu za towary ceny wyższej od obowiązującej oraz pobieraniu za towar ceny przynoszącej nadmierny zysk w przypadku, gdy towar ten nie ma ustalonej ceny obowiązującej. Osoby zatrudnione w jednostkach gospodarki uspołecznionej, które sprzedają zamiast towaru przedsiębiorstwa — towar własny lub innej osoby, podlegają karze więzienia do lat 3 lub aresztu.

W dalszym ciągu projekt uchwały zawiera przepisy o ochronie interesów dostawców płodów rolnych. Otóż kto przy nabyciu produktów rolnych lub hodowlanych oszukuje dostawcę na ilości, wadze lub miarze, względnie posługuje się np. fałszywymi odważnikami lub wagami, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu. Takiej samej karze podlega ten, kto w przedsiębiorstwie oszukuje dostawcę produktów rolnych lub hodowlanych, nabywając towar gatunku wyższego po cenie towaru gatunku niższego albo płaci za towar cenę niższą od obowiązującej.

Podlegają także karze aresztu do lat 2 osoby, które zajmując się sprzedażą towarów w przedsiębiorstwie handlowym ukrywają przed nabywcą towar przeznaczony do sprzedaży lub odmawiają sprzedaży takiego towaru bez uzasadnionej przyczyny.

Taki sam wymiar kary stosowany będzie wobec osób, które z towarów przeznaczonych do sprzedaży usuwają utrwalone na nich oznaczenia określające cenę, jakość lub pochodzenie.

Osoby zajmujące się zawodowo świadczeniem usług, które żądają i pobierają za świadczenie zapłatę wyższą od obowiązującej albo bez uzasadnionej przyczyny odmawiają świadczeń, podlegają karze aresztu do roku lub grzywny.

W projekcie omówione są także okoliczności, w jakich sąd może zdecydować o przepadku towarów stanowiących przedmiot przestępstwa. Sąd może także orzec kary dodatkowe: przepadek urządzeń przedsiębiorstwa, stanowiących własność sprawcy przestępstwa; zamknięcie przedsiębiorstwa, stanowiącego własność sprawcy przestępstwa oraz pozbawienia go uprawnień handlowych lub przemysłowych na stałe lub na określony czas.

Ustawa, po zatwierdzeniu przez Sejm, wejdzie w życie z dniem jej ogłoszenia.

Poznań — 10 przed dwunastą

(Od własnego wysłannika)

W mieście co krok — „Świeżo malowane", co chwila spotykasz jakiś szczegół kosmetyki Poznania przygotowującego się do niedzielnego otwarcia Targów. A na terenach targowych... Tutaj wszystko — „bardzo zdenerwowane" — i też z tego samego powodu, choć właściwie wszystko już jest na miejscu. Tak najogólniej można oddać atmosferę „przedednia" otwarcia Targów, o których mówi się tu, że będą bitwą o rynki wschodnie, do której przygotowuje się Zachód kapitalistyczny. Wymienia się takie strony walczące jak Anglia, Francja i Niemcy zachodnie. Zbliżające się Targi Poznańskie staną się po raz pierwszy w tym zakresie terenem walki o wpływy handlu zagranicznego państw zachodnich w naszej strefie Europy, a głównie w Polsce.

Dziś już można powiedzieć, że tegoroczne Targi będą najciekawszą imprezą międzynarodową tego rodzaju w ciągu ostatnich dwunastu lat. Przyczyni się do tego zresztą nie tylko ziemia, ale i... niebo. W czasie Targów bowiem odbędą się imprezy lotnicze i balonowe o znaczeniu światowym.

W niedzielę o godzinie 11 wystartuje tu kpt. Hynek (ten sam, który wespół z kpt. Burzyńskim odebrał Belgom puchar Gordon-Bennetta w roku 1935) do lotu na balonie „Syrena". W ten sposób Polska zapoczątkuje imprezy balonowe, dążąc do wznowienia imprez o puchar Gordon-Bennetta odbywających się przed wojną co parę lat, a które teraz mają naukowcom i technikom dostarczyć materiału do szeroko zakrojonych badań stratosferycznych. No, ale zejdźmy na ziemię!

Na ziemi, w pawilonie radzieckim odbyła się dziś w południe konferencja prasowa, w której obok kierownika pawilonu radzieckiego na XXVI MTP Własowa, wzięli udział zastępca ministra handlu zagranicznego ZSRR, Bolszakow, członek Prezydium Wszechzwiązkowej Izby Handlowej, Saay oraz z-ca naczelnika eksportu w radzieckim MHZ Krutko. Przybyli dziennikarze polscy, radzieccy, czescy i niemieccy, a spokój jaki cechował konferencję dowodził, że Rosjanie wiedzą, czego się mają spodziewać po tegorocznym poznańskim spotkaniu z kupcami z całego świata.

Wysiłek wystawienniczy radzieckiego idzie w tym roku na pokazanie światu najnowszej produkcji przemysłowej ZSRR i to zarówno w dziedzinie środków produkcji jak i konsumpcji. Faktem jest, że około 90 proc. eksponatów to artykuły nie wystawiane dotąd przez ZSRR i że pozostałe 10 proc., to produkcja unowocześniona i ulepszona. Nie widzieliśmy więc dlatego w pawilonie radzieckim opatrzonego już nieco ZIM-a, ale za to nowoczesne wozy radzieckie „Wołga" (jak ktoś się wyraził — skrzyżowanie Pobiedy z ZIM-em). Widzieliśmy nowy typ „Moskwicza".

Nowe kierunki rozwojowe przemysłu energetycznego pokazują modele tak precyzyjnie skonstruowane, że można stać tu godzinami i cieszyć się z postępu myśli ludzkiej. Są nowe aparaty fotooptyczne, telewizory, nowe linotypy odlewające wiersze nie z ołowiu a z cynku i dzięki temu nieszkodliwe dla zdrowia zecera, zachwycają oczy aparaty do zdjęć lotniczych — są poza tym tkaniny i dywany, papierosy i instrumenty muzyczne. Na przykładzie win wytrawnych nowych marek, które piliśmy w pawilonie radzieckim sądzić należy, że i reszta nowej produkcji pokazanej tu, spotka się z uznaniem handlu i konsumpcji.

Co dzień są tu jakieś niespodzianki i nowości. Np. w związku z tym, że przyjechał dyrektor Biura Targów Międzynarodowych USA, Mc Clung, konferencja prasowa amerykańska zamiast w piątek przed otwarciem, odbędzie się dopiero za tydzień. Zresztą i w samym pawilonie USA nie wszystko jeszcze zapięte na przysłowiowy ostatni guzik. Nagie manekiny czekają na nylonowe kreacje, dekoratorzy i malarze kręcą się obok ustawionych już na półkach różnokolorowych cacek z dziedziny radiofonii. Pod pawilonem obracają się zwolna najnowsze typy Chryslera, Forda, Lincolna i Plymouth. W gabinecie kierownictwa pawilonu USA funkcjonariusz Departamentu Stanu i pracownik dyplomatyczny z Warszawy, p. Szarek, wprawia nas w lekki podziw nie tylko polskim brzmieniem nazwiska, ale i znajomością naszego języka. I jeszcze jedno zaskakujące spostrzeżenie: Każdego wchodzącego do gabinetu wita napis na ścianie: „Myśl!". Hm, maksyma, zdaje się być słuszna.

FELIKS BĄBOL

Teren targów w dniu 2 bm.

Czy Szczecin będzie również portem Czechosłowacji

(API) Ministerstwo Żeglugi czyni obecnie starania o przyznanie mu pełnomocnictw do prowadzenia międzyresortowej polityki tranzytu. W tym celu powstać ma przy ministrze żeglugi specjalna rada tranzytowa, w skład której będą wchodzić przedstawiciele zainteresowanych ministerstw oraz sekretariat tranzytowy, będący komórką pomocniczą dla rady oraz ministra żeglugi.

Do najważniejszych spraw tranzytu w żegludze należy uaktualnienie dotychczasowych warunków umownych z kontrahentami, co dotyczy przede wszystkim Czechosłowacji, Węgier i NRD.

W wyniku rozmów przeprowadzonych w Pradze przez premiera Cyrankiewicza, zarysowała się koncepcja utworzenia wspólnego komitetu transportowego.

Aktualna wydaje się również sprawa ożywienia czechosłowackiej żeglugi na Odrze, która w ostatnich latach wycofała znaczną część swego taboru na trasę łączącą Wełtawę z Hamburgiem.

W pertraktacjach z Czechami zamierzamy również omówić problem regulacji spławności Odry. Odżyła koncepcja z lat 1953—54 rozbudowy rezerwuaru wód Odry. Głównym trzonem tej koncepcji jest stworzenie zbiornika wody w Raciborzu, dzięki któremu można by uruchomić transport do Szczecina z Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego. Koszt regulacji Odry w powiązaniu z budową zbiornika w Raciborzu nie przekraczałby miliarda złotych. Zaletą tego planu jest to, że można go zrealizować w ciągu 4—5 lat podczas gdy np. przystąpienie do regulacji Odry w powiązaniu z dawnym projektem budowy kanału Odra — Dunaj to sprawa o wiele dłuższa i nieproporcjonalnie droższa.

Jak fantastyczna plotka poruszyła całą Legnicę

WROCŁAW (PAP). — Terenem niecodziennych wydarzeń stał się park w Legnicy. Miasto obiegła plotka, że w parku historycznego zamku legnickiego zamordowano księdza. Na miejscu rzekomej zbrodni zgromadził się tłum kobiet poruszonych pogłoskami, które przybierały fantastyczne wersje. Mimo perswazji milicjantów, przewodniczącego prezydium MRN, a wreszcie przedstawiciela kleru — tłum nie rozchodził się. Zbiegowisko rozeszło się dopiero wówczas, gdy na miejsce przybył rzekomo zamordowany — ksiądz Julian Mężyk.

Oto co stało się przyczyną zajścia: ksiądz Julian Mężyk z parafii Małuszów w powiecie Jawor, gdy o godzinie 23 opuścił restaurację „Polonia" w Legnicy, został napadnięty i obrabowany przez nieznanych mu, przygodnych współbiesiadników. Napotkany patrol MO udzielił księdzu pomocy, odwiózł do pogotowia ratunkowego, a następnie odstawił taksówką do Małuszowa.

Rano do jednego z komisariatów milicji zgłosił się przypadkowy przechodzień z zawiadomieniem, że w parku zamkowym leżą porzucone dokumenty, brewiarz i kołnierzyk duchownego. Skierowany na miejsce patrol MO stwierdził, że przedmioty te należą do księdza Mężyka i zostały porzucone przez bandytów. Świadkami oględzin miejsca, w którym znaleziono dokumenty, była grupa około 30 kobiet, które błyskawicznie rozpuściły w całym mieście fałszywą wieść o rzekomym zamordowaniu księdza. Plotka znalazła wielu łatwowiernych poszukiwaczy sensacji.

Zapomogi dla młodych małżeństw na zakup mebli

Związki zawodowe otrzymały ostatnio z tegorocznego budżetu państwa sumę 30 mln. zł, przeznaczoną na bezzwrotne zapomogi dla młodych małżeństw pragnących zakupić meble. Połowa tej sumy przeznaczona na I półrocze br. została już podzielona przez CRZZ między związki branżowe według ilości zatrudnionych w poszczególnych działach gospodarki narodowej. Z tej sumy budowlani otrzymali na I półrocze br. 1.142 tys. zł, włókniarze — 1.113 tys. zł, kolejarze — 1.017 tys. zł, metalowcy — 1.064 tys. zł, Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia otrzymał 545 tys. zł, Zw. Zaw. Prac. Książki, Prasy i Radia — 71 tys. zł.

Zarządy główne związków branżowych przekażą z kolei przyznane sumy zarządom okręgowym. Wysokość sumy zależeć będzie od stanu zatrudnienia, przeciętnej zarobku oraz wieku załóg poszczególnych zakładów pracy w województwach.

Zapomogi na zakup mebli będą przyznawały rady zakładowe lub zarządy pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych najmniej zarabiającym pracownikom. O zapomogę ubiegać się mogą również osoby, które zawarły związek małżeński po 15 stycznia br.

Ponad 800 ha lasu padło w br. pastwą pożarów

W okresie pierwszych 4 miesięcy bież. roku na terenie całego kraju wybuchło ponad 500 pożarów lasu, od których uległ zniszczeniu drzewostan na obszarze 828 ha. W roku ub. w analogicznym okresie pożarów było 324 i spaliło się 520 ha lasu. Większą w tym roku ilość pożarów leśnicy tłumaczą częściowo warunkami klimatycznymi (małe opady śnieżne, opóźnienie wegetacji traw i krzewów, które w lasach stanowią pewnego rodzaju naturalną ochronę przeciw pożarowi). Główną przyczyną jednak jest — jak zawsze — nieostrożne i lekkomyślne obchodzenie się z ogniem wycieczkowiczów, myśliwych i robotników leśnych.

„Najlepsza książka roku" będzie ogłoszona w grudniu

Niedawno powołane do życia Polskie Towarzystwo Wydawców Książek postanowiło utworzyć, wzorując się na zwyczajach panujących w innych krajach, doroczną literacką nagrodę wydawców. Nagrodą tą (40 tys. zł) będzie wyróżniana co roku, w grudniu, najlepsza książka — powieść, nowela, essej literacki — wydana drukiem w Polsce w okresie ostatnich 12 miesięcy. Nagrodzona książka — jak wynika to z charakteru nagrody i jej kryteriów — nosić będzie tytuł najlepszej książki roku.

Jury literackiej nagrody wydawców składać się będzie z 12 osób (personalnie jury nie jest jeszcze ostatecznie ustalone), przy czym każdorazowy laureat nagrody będzie wchodził w skład jury na okres następnego, jednego roku, tzn. do czasu wyboru nowego laureata.

Pierwszą literacką nagrodą wydawców zamierza się wyróżnić w końcu bież. roku, najlepszą książkę 1957 r.

Na cukier — 46 zł, na wódkę 147 zł!

Alarmujące cyfry szerzenia się alkoholizmu

Wysoki poziom spożycia napojów alkoholowych, jaki ukształtował się w okresie II półrocza 1956 r., w dalszym ciągu wzrastał w I kwartale br. w porównaniu do analogicznego okresu w ub. roku — w I kwartale br. sprzedaż napojów alkoholowych wzrosła o 27,2 proc., w tym wódek czystych i spirytusu — 29,8 proc. W przeliczeniu na czysty alkohol wypito u nas w ciągu pierwszych trzech miesięcy br. w stosunku do I kwartału 1956 — o 5 mln litrów spirytusu więcej na ogólną sumę ok. 850 mln zł.

W strukturze obrotów handlu detalicznego wydatki ludności na wódkę stanowią najpoważniejszą pozycję. W I kwartale br. w przeliczeniu na każdego mieszkańca Polski wydano na odzież 54 zł, na cukier 46 zł, na pieczywo 57 zł, na tłuszcze 63 zł, na mięso i przetwory mięsne 124 zł, **na napoje alkoholowe na głowę każdego obywatela wypadło po 147 zł!**

Sprawami walki z alkoholizmem zajmują się m. in.: Główny Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy, Specjalna Komisja działająca pod kierunkiem A. Musiałowej przy Radzie Państwa, komisje sejmowe: Pracy i Spraw Socjalnych oraz Zdrowia i Wychowania Fizycznego, a także powołana ostatnio Komisja do Walki z Alkoholizmem w Ministerstwie Oświaty. Jednak mimo tylu instancji nikt dotychczas nie jest w stanie m. in. zmusić handel uspołeczniony oraz prywatny do skutecznego egzekwowania, uchwalonej w ub. roku przez Sejm, ustawy antyalkoholowej.

Co dwudziesty wagon towarowy — okradany

Według obliczeń personelu jednej z większych stacji towarowych Śląska — Wirek Nowowiejski, mniej więcej co dwudziesty wagon towarowy przechodzący przez ten węzeł nosi ślady kradzieży lub włamania. Wykrycie sprawców takiej kradzieży jest bardzo trudne, a często wręcz niemożliwe. Np. ostatnio w jednym z wagonów wysłanych z Łodzi do Nowego Bytomia stwierdzono brak ponad trzech ton miedzi o wartości około 20 tys. złotych. Służba kolejowa stara się wprawdzie często przeprowadzać kontrole wagonów, lecz konkretne zapobieżenie kradzieżom będzie możliwe tylko przez zwiększenie ochrony dworców i pociągów towarowych.

Ze sportu

Nowy rekord świata w biegu na 30 km

Jak donosi Agencja TASS, dłu godystansowiec radziecki Iwanow ustanowił na Stadionie im. Lenina w Moskwie rekord świata w biegu na 30 km — 1.35.01. Wynikiem tym Iwanow poprawił o 2,6 sek. dotychczasowy najlepszy wynik światowy należący do Fina Viskari'ego.

Dziś: Polska-Włochy

6 bm. odbyło się w Palermo losowanie ćwierćfinałowego meczu tenisowego o puchar Davisa Włochy — Polska.

W wyniku losowania dziś grać będą: Licis (Polska) — Merlo (Włochy) oraz Skonecki (Polska) — Pietrangeli (Włochy).

Nazwiska zawodników, w grze podwójnej, która zostanie rozegrana w sobotę, 7 bm., ustalone będą po pierwszym dniu zawodów. W niedzielę, 8 bm., spotkanie Włochy Polska zostanie zakończone. Grać będą: Skonecki — Merlo i Licis — Pietrangeli.

TRADYCJE ŚWIĘTA LUDOWEGO w województwie łódzkim

Święto Ludowe posiada tradycje w historii ruchu ludowego naszego województwa, które sięgają kilka dziesiątków lat. Pierwszy obchód Święta Ludowego odbył się w powiecie sieradzkim we wsi Dzierżązna w roku 1932. W następnym roku za przykładem Sieradza poszły wszystkie powiaty. Święto Ludowe stało się przeglądem sił chłopskich, mobilizowało do walki, krzepiło słabych, umacniało silnych. Rokrocznie jak województwo długie i szerokie w dniu Zielonych Świątek, mimo represji policji — łopotały zielone sztandary, chłopscy działacze przyjmowali defilady, paradowały szumne banderie, przewalały się chłopskie szeregi uzbrojone w brukowce obok posterunków policji, najeżonych karabinami maszynowymi, huczało, jak grzmot dumne „Gdy naród do boju". Nie trzeba podkreślać, że chłopskie święta przyprawiały o dreszcze magnatów. Bali się uczty, jaką wówczas jeszcze tylko w pieśni, zapowiadali im chłopi. Bali się tym bardziej, że święta ludowe w naszym województwie przyczyniły się potężnie do zbliżenia chłopów z robotnikami. Województwo łódzkie było terenem, gdzie układ stosunków społeczno-gospodarczych już od dawna wskazywał chłopom i robotnikom na współdziałanie w walce o przejęcie łódzkich fabryk i ziemi obszarniczej, zajmującej znaczną część ogólnego areału ziemi uprawnej. I dlatego pewne elementy sojuszu robotniczo-chłopskiego są na terenie województwa łódzkiego niemal tak stare, jak ruch ludowy.

Zewnętrznym wyrazem współżycia dwóch najgroźniejszych dla magnatów warstw społecznych był udział chłopów w uroczystościach pierwszomajowych Łodzi i miast województwa, a robotników — w obchodach świąt ludowych, które niejednokrotnie zamieniały się w żywiołową manifestację jedności ludzi pracy miast i wsi. Jednolitofrontowe koła eselowskie i wiciowe widziały w robotnikach sprzymierzeńców w walce z tym samym złem — wyzyskiem. Głębokiej świadomości politycznej ludowców łódzkich należy przypisać fakt, że w pochodach pierwszomajowych Zelowa i innych mniejszych miasteczek województwa, począwszy od roku 1933, brało udział więcej eselowców i wiciarzy niż robotników. Robotnicy odpłacali podobną gotowością swoim sprzymierzeńcom. W uroczystościach świąt ludowych, jakie odbywały się w Sędziejowicach, Woli Klenowej, Wygiełzowie i innych, wzięło udział kilka tysięcy robotników Łodzi, Zelowa, Pabianic. Podobnie bywało i w innych częściach województwa.

Chlubne tradycje w organizowaniu świąt ludowych posiadają takie powiaty, jak: piotrkowski, wieluński, skierniewicki, łowicki, brzeziński i prawie wszystkie pozostałe. W miarę zaostrzania się stosunków między magnatami, a światem pracy, rosły represje wobec organizatorów owych uroczystości a jednocześnie nabierały one coraz większego znaczenia politycznego. Świadczy o tym apel do chłopów, zamieszczony w jednolitofrontowym „Chłopskim Życiu Gospodarczym", które było czasopismem wiciarzy łódzkich. Na czołowym miejscu, w 12 numerze dwutygodnika łódzkiego z roku 1936, czytamy: „W roku bieżącym dzień 31 maja, pierwszy dzień Zielonych Świątek, będzie dniem najważniejszym w całym roku, będzie to przegląd sił chłopskich i moment skupienia społecznego całej wsi. Będzie też zarazem manifestacją chłopów, dążących do sprawiedliwego porządku społecznego i gospodarczego. Dlatego też w dniu tym wszyscy chłopi — młodzi, czy starzy, kobiety czy mężczyźni — pójdą olbrzymią siłą i wezmą udział w uroczystościach Święta Ludowego, z bojową pieśnią na ustach, z poczuciem godności i niezależności. Nasza postawa i ilość na Święcie Ludowym, będzie podstawą do walki i pracy na przyszłość. W Święcie naszym wezmą udział robotnicy z miasta, aby zaznaczyć jedność klasy robotniczej i chłopskiej i odwzajemnić się za nasz udział w święcie robotniczym. „Niech żyje Święto Ludowe!"

Wezwanie redakcji „Chłopskiego Życia" padło na grunt niezmiernie podatny. W dniu 31.5. 1936 roku odbyły się olbrzymie zgromadzenia i pochody we wszystkich powiatach. Chłopi po kilkadziesiąt kilometrów szli pieszo, aby wziąć udział w swoim święcie i manifestacji. Zgodnie z apelem wzięły udział w uroczystościach liczne delegacje robotnicze.

W powiecie łaskim na Święto Ludowe przybyło 7 tys. chłopów i młodzieży wiciowej oraz 150 przedstawicieli organizacji robotniczych. W pow. piotrkowskim uroczystości zgromadziły ponad 4 tys. osób, w łowickim i wieluńskim po dziesięć tysięcy osób, w pozostałych powiatach po kilka tysięcy osób. Wszędzie był nastrój bojowy. Chłopi domagali się energicznej walki z krzywdą i wyzyskiem, jaka ich spotykała ze strony ówczesnego rządu.

W podobnym tonie utrzymane były uroczystości świąt ludowych do 1939 roku włącznie. Nastrój ich był zawsze bojowy. Jedyną rzeczą, która uległa zmianie — była wzrastająca liczba przedstawicieli robotniczych i zacieśniające się więzy współżycia między gospodarzami i gośćmi, zarówno w dniu 1 maja, jak i w dzień Zielonych Świątek. Zbledzona wieś, mimo represji i aresztowań, zaczynała z otuchą patrzeć w przyszłość.

„Po Święcie Ludowym — czytamy w „Chłopskim Życiu Gospodarczym" — nabraliśmy wiary w swe siły, co stanowi już połowę zwycięstwa i nasze dążenia do wywłaszczenia obszarników, ograniczenia wyzysku fabrykantów i monopoli oraz zdobycia praw i oświaty, stały się bliższymi urzeczywistnienia".

Droga ludowców łódzkich okazała się słuszna.

WŁADYSŁAWA PIETRUCZUK

Przeciw próbom z bronią nuklearną

Oto pierwsze zdjęcie (obok) wybuchu drugiej brytyjskiej bomby wodorowej w rejonie wyspy Bożego Narodzenia.

Młodzież japońska protestuje przeciwko kontynuowaniu amerykańskich i angielskich prób z bombami wodorowymi i atomowymi.

Na zdjęciu poniżej: Demonstracja przed gmachem ambasady amerykańskiej w Tokio.

Jakim warunkom powinien odpowiadać dyrektor?

Bez fetyszyzacji i zacietrzewienia

Ciekawym i niezwykle aktualnym dla Łodzi sprawom poświęcona była dyskusja, która w ubiegły wtorek toczyła się w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Włókienniczych. Mówiono o polityce kadrowej przemysłu włókienniczego a ściślej — o kwalifikacjach dyrektorów naczelnych fabryk włókienniczych oraz o zasadach weryfikacji wyższych kadr tego przemysłu, która ma się wkrótce rozpocząć.

Nie jest tajemnicą, że dotychczas problem kwalifikacji kadr kierowniczych w przemyśle traktowano ze szczególnego punktu widzenia. Brano pod uwagę przede wszystkim kwalifikacje polityczne kandydata, jego wyrobienie społeczne itp.

Tak więc specyfika ówczesnego okresu wytworzyła typ dyrektora i kierownika zakładów produkcyjnych — **doświadczonego najczęściej praktyka bez dyplomu.**

Obecnie sprawy kadrowe w przemyśle włókienniczym po raz drugi stanęły w płaszczyźnie szerokiej dyskusji. **Jakie kwalifikacje powinien posiadać dyrektor naczelny, w jaki sposób kwalifikować ludzi na to stanowisko?** — oto podstawowe pytania, na które próbowano znaleźć jak najtrafniejszą odpowiedź.

Nie było to takie łatwe. Od początku dyskusji zdania były raczej podzielone. Zwolennicy „czystej" wiedzy domagali się weryfikacji kadr dyrektorskich **pod kątem wiedzy ogólnej,** a więc dyplomu, czy jakiegokolwiek innego świadectwa potwierdzającego przygotowanie **teoretyczne.** Inni wysuwali nie pozbawione słuszności kontrargumenty, powołując się na liczne fakty świadczące, iż **sam dyplom nie stanowi o wiedzy i doświadczeniu,** nieodzownym dla właściwego kierowania zakładem i załogą.

Jasne, że dyplom poświadczający ukończenie wyższej uczelni, w tym wypadku politechniki, stanowi poważny atut, jednakże **nie wolno wymagań w stosunku do kierowników zakładów zawężać do tego tylko kryterium.** A już zupełnie fałszywe byłoby, gdybyśmy weryfikację starych kadr dyrektorskich czy inżynierskich chcieli przeprowadzać tylko z tego punktu widzenia.

W związku z tym wszystkim nasuwa się wniosek. Aczkolwiek w stosunku do nowomianowanych na stanowiska dyrektorów należy jako jedno z najważniejszych stosować kryterium ukończenia wyższej uczelni o kierunku studiów odpowiadających potrzebom danej branży, to jednak w wypadku starych działaczy gospodarczych, ludzi, którzy mimo braku dyplomu czy innego świadectwa poświadczającego ich przygotowanie zawodowe wykazali się w trakcie swej kilkuletniej pracy na stanowiskach sumienną i pożyteczną pracą — nie wolno postępować formalnie. W tym wypadku świadectwem ich kwalifikacji na to stanowisko jest wieloletnia praca i jej rezultaty.

Wszyscy zabierający głos w końcowych wnioskach podkreślali, iż sam tylko cenzus naukowy w żadnym wypadku nie wystarcza do objęcia odpowiedzialnego stanowiska kierowniczego w produkcji. Prócz dyplomu wymagane są także inne kwalifikacje jak **energia, stałość, odwaga ponoszenia odpowiedzialności, inicjatywa, oddanie, takt i poczucie godności, umiejętność współżycia i kierowania ludźmi, doświadczenie płynące z praktyki w prowadzeniu różnych spraw itp.**

Aby więc wykazać się tego rodzaju kwalifikacjami, nie wystarczy sam dyplom, potrzebna jest i praktyka. Szkoda, że młodzież kończąca studia, **nie może zrozumieć tych tak podstawowych spraw i stroni od praktyki,** jakiej po ukończeniu studiów na politechnice wymaga kierownictwo przemysłu.

Tymczasem za granicą w wyjątkowych tylko wypadkach stanowisko dyrektorów w przedsiębiorstwach powierza się ludziom mającym niewiele praktyki zawodowej po ukończeniu studiów. Obecni na naradzie inżynierowie i ekonomiści podkreślali, że **nie zdarzyło się im w czasie pobytu za granicą spotkać na stanowisku, np. dyrektora przedsiębiorstwa, ludzi w wieku nie gwarantującym głębokiego doświadczenia** w kierowaniu i współżyciu z załogą.

Omówiono również sprawę angażowania ludzi na kierownicze stanowiska w zakładach pracy. Większość była zdania, iż **należy to robić drogą rozpisywania konkursów,** z tym, że czynnikiem oceniającym kwalifikacje kandydatów na podstawie przesłanych dokumentów jest komisja, w której udział bierze kierownik przedsiębiorstwa lub branży.

Reasumując — nie **fetyszyzacja dyplomu i nie zacietrzewienie w obronie starych metod personalnych, ale rozsądna analiza wartości człowieka, jego przydatności do piastowania stanowiska** — oto czym należałoby kierować się przy przyjmowaniu nowych pracowników na odpowiedzialne stanowiska kierownicze w przemyśle.

K. WYRZYKOWSKA.

Projekty zmian w szkolnictwie wyższym

★ Nowe kierunki studiów

★ Zagadnienia programowe uczelni politechnicznych

★ Akademicki charakter szkół ekonomicznych

W nadchodzącym roku akademickim 1957-58 przewiduje się szereg zmian, zarówno w zakresie organizacji studiów wyższych jak i ich programów.

Obecnie w poszczególnych sekcjach Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego — organu opiniodawczego, złożonego z wybitnych specjalistów, rozpatrywane są wnioski i projekty dotyczące różnych dziedzin szkolnictwa wyższego.

M. in. sekcja uniwersytecka zajmowała się ostatnio licznymi wnioskami uczelni w sprawie **utworzenia nowych kierunków studiów,** a mianowicie: **germanistyki i socjologii na Uniwersytecie Warszawskim, filologii angielskiej, socjologii i filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, filologii angielskiej i socjologii na Uniwersytecie Łódzkim, pedagogiki we Wrocławiu, filologii romańskiej i klasycznej oraz pedagogiki w Poznaniu, wydziału prawa, pedagogiki, filozofii i filologii klasycznej w Toruniu, pedagogiki na Uniwersytecie im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz wydziału prawa i nauk ekonomiczno-społecznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.**

W wyniku dyskusji sekcja postanowiła większość wniosków poprzeć.

Sekcja techniczna rozpatrywała **zagadnienia programowe studiów politechnicznych.** Członkowie sekcji wypowiedzieli się **za zwiększeniem wymiaru godzin na nauczanie języków obcych oraz za utrzymaniem zmniejszonej liczby godzin na ekonomię polityczną, ekonomikę, organizację i planowanie oraz bezpieczeństwo i higienę pracy.** Ustalono, że zajęcia wychowania fizycznego należy utrzymać w planach studiów, nie wliczając ich jednak do obowiązujących studenta 36 godzin zajęć tygodniowo.

Sekcja ekonomiczna kontynuuje dyskusję nad **zagadnieniami charakteru i organizacji studiów ekonomicznych,** ze szczególnym uwzględnieniem sprawy **utworzenia wydziałów ogólnoekonomicznych na WSE w Krakowie, Łodzi i Poznaniu.** Członkowie sekcji wypowiedzieli się jednomyślnie za **akademickim charakterem wyższych szkół ekonomicznych,** zakładając jednocześnie możliwość tworzenia w zakresie niektórych dyscyplin ekonomicznych uczelni i studiów o charakterze zawodowym. Sekcja powołała do życia komisje, które mają zająć się opracowaniem programów nauczania.

Felieton na dziś

„Film Polski" i dzieci

Jestem zwolenniczką realizmu w pedagogice. Mój 9-letni syn wie, że dzieci nie znajduje się pod kapustą, ani też nie wierzy w bociany. Uważam też, że gdy zainteresowania jego zaczną sięgać w głąb tego problemu, szkoła i dom powinny w poważny, dostępny dla młodego umysłu i psychiki dziecka sposób wyjaśnić sprawy uważane na ogół za drażliwe. Będzie to na pewno lepsze niż chowanie głowy w piasek, a tym samym przekazanie tego tak ważnego i niełatwego obowiązku rodzicielskiego w ręce przypadkowego informatora.

Jednakże realizm w pedagogice nie oznacza zerwania z ogólnie przyjętymi normami moralnymi, lekceważenia dziecięcej wrażliwości na wszelkiego rodzaju brutalne przejawy wiedzy o życiu. Niestety — w swoisty sposób patrzą na to ci, którzy z urzędu zajmują się cenzurowaniem filmów tzw. „dozwolonych dla młodzieży".

Przykłady: film polski, pt. „Trzy kobiety" dozwolony od lat 12. Chyba każda matka i każdy ojciec czy opiekun, który ufając kwalifikacji cenzorskiej „Filmu Polskiego" był na tym filmie z dzieckiem, kręcił się z zażenowaniem na krześle, podczas gdy jego pociecha oglądała brutalne i rozwiązłe sceny rozgrywające się w łóżku między podchmielonym uciekinierem z hitlerowskiego obozu i jego równie zamroczoną alkoholem przygodną bogdanką.

Podobnie w filmie rodzimej produkcji pt. „Skarb kapitana Martensa", dozwolonym od lat 7, dzieci przez całe dwie godziny piszczą z uciechy obserwując wzajemne mordobicie pijanych marynarzy, ich ohydną, daleką od uczuć wzajemnego ludzkiego poszanowania moralność polegającą na obrzucaniu się wzajemnymi podejrzeniami, podkopywaniu itp.

Przykładów takich można byłoby wymienić więcej. Dorosłemu widzowi w głowie nie może się pomieścić, że np. „Ali Baba i 40 rozbójników" czy „Julietta" są filmami niedozwolonymi a wymienione dwa i inne — przeznaczonymi akurat dla dzieci i nieletniej młodzieży.

Rozmawiałam w tej sprawie z pracownikami filmu w Łodzi. Wiem, że w sprawie niesłusznej klasyfikacji filmów wysłano nawet monity — jak dotąd, niestety, bez odpowiedzi.

Czy nie należałoby sprawy tej jeszcze raz poruszyć, domagając się weryfikacji filmów dozwolonych i niedozwolonych, weryfikacji bardziej zbliżonej do elementarnych założeń pedagogiki i moralności?

K. W

Bogaty jest program Festiwalu

(Korespondencja własna)

Moskwa, w maju.

Niewiele już czasu dzieli nas od Festiwalu. W Komitecie Przygotowawczym i w całej Moskwie coraz większe ożywienie.

Wychodząca w kilku językach gazeta „Festiwal" zamieszcza bogate materiały mówiące o przygotowaniach młodzieży całego świata.

Podobnie jak w poprzednich latach stworzono Międzynarodowy Fundusz Festiwalowy. Zebrane środki przeznacza się na finansowanie przyjazdu delegatów z krajów zależnych i półkolonialnych.

Młodzież Austrii postanowiła zebrać 40.000 szylingów austriackich dla delegatów z Wybrzeża Kości Słoniowej. Czechosłowacy oddali już milion koron do Funduszu Festiwalowego. Niedawno Szwedzki Komitet Przygotowawczy zwrócił się z apelem o zebranie 7.000 dolarów dla delegacji Sudanu. Młodzież belgijska postanowiła finansować przyjazd swych kolegów z Konga Belgijskiego.

Podobnych przykładów można przytoczyć wiele. W tym szlachetnym dziele wzajemnej pomocy krzepnie solidarność młodzieży całego świata.

MIĘDZYNARODOWY KLUB STUDENTÓW

Po raz pierwszy w historii festiwali zostanie otwarty w Moskwie Międzynarodowy Klub Studentów. Zajmować on będzie dwie kondygnacje w centralnym gmachu Uniwersytetu Moskiewskiego na Wzgórzach Leninowskich. Na czele klubu stać będzie rada składająca się ze studentów radzieckich i zagranicznych gości.

29 lipca na otwarciu klubu spotkają się studenci Moskwy i Paryża, Leningradu i Cambridge, Kijowa i Warszawy i wielu innych miast świata. Koncert wybitnych artystów, spotkania i tańce zapewne potrwają do późnych godzin.

Następne dni mają także urozmaicony program. Spotkanie z Erenburgiem i dyskusja na temat „Studenci i kultura światowa", konkurs studenckich orkiestr jazzowych, mecz Botwinnika na 100 szachownicach, przegląd najnowszych filmów zagranicznych — to tylko niektóre wycinki planu.

Gwoździem programu będzie cieszący się powodzeniem na poprzednich festiwalach, Międzynarodowy Karnawał Studencki, na którym zostanie wybrana królowa balu.

DZIEŃ DZIEWCZĄT

Gospodarzami (a raczej gospodyniami) jednego z dni festiwalowych będą tradycyjnie dziewczęta.

W Dniu Dziewcząt przewidziany jest bogaty program. Obok spotkań w wielu zakładach pracy i dyskusji dziewczęta odwiedzą dziatwę moskiewską w żłobkach i przedszkolach.

Wieczorem dziewczęta z różnych krajów ugaszczać nas będą daniami narodowymi przygotowanymi specjalnie przez siebie.

Wdzięczni przedstawiciele płci brzydkiej wypełnią za to bohaterkom dnia część programu uroczystego koncertu w Teatrze Armii Radzieckiej.

Wspólną zabawą zakończy się w blasku ogni sztucznych i różnokolorowych świateł Dzień Dziewcząt.

SPOTKANIA WEDŁUG ZAINTERESOWAŃ

Przewiduje się około 15 spotkań według zainteresowań młodzieży.

Spotkanie filatelistów połączone zostanie z otwarciem Międzynarodowej Wystawy Filatelistycznej.

Na spotkaniu kierowników organizacji dziecięcych odbędzie się dyskusja o znaczeniu gier i pracy w wychowaniu dziecka i rozwoju jego umiejętności.

„Rola esperanto w dziele wzajemnego zrozumienia narodów" — oto temat rozmów esperantystów. W programie spotkania jest także pokaz filmów w języku esperanto.

Radioamatorzy będą mogli kontynuować rozmowy z kolegami z eteru bezpośrednio na wieczorze poświęconym omówieniu ruchu radioamatorskiego na całym świecie.

W ciągu dwu dni młodzi amatorzy wędkarstwa będą mieli okazję do wyżycia się. Tematem ich obrad będzie znaczenie wędkarstwa jako odpoczynku i sportu.

Odbędą się także spotkania fotografów, operatorów filmowych, modelarzy, plastyków, aktorów i inne.

Niewątpliwie spotkania według zainteresowań zrodzą nowe znajomości i nowych przyjaciół.

W dyskusjach nie tylko rodzi się prawda, ale także przyjaźń. A przyjaźń jest potrzebna teraz jak nigdy.

B. WALEWSKI.

Zebranie żołnierzy b. armii podziemnej

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację — Sekcja b. Zbrojnego Ruchu Oporu zawiadamia, że 14 czerwca, o godz. 18, w świetlicy Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Łodzi przy ul. Kilińskiego 93 odbędzie się zebranie sprawozdawcze członków sekcji byłych żołnierzy z AK, AL, GL, BCh, ZWZ, PAL.

Koncert w Parku Poniatowskiego

Dziś, w piątek, 7 czerwca, o godzinie 17 odbędzie się w muszli w Parku im. Poniatowskiego koncert orkiestry dętej Spółdzielni Pracy.

Na łódzkich ekranach

„SKARB kapitana MARTENSA"

W Starym Testamencie znajdujemy wiadomość, że za czasów bogobojnego Józefa tak się złożyło w Egipcie, że po siedmiu latach tłustych, nastąpiło tam siedem lat chudych.

W produkcji kinematografii polskiej obserwujemy również pewną cykliczność, układającą się jednak inaczej niż ta biblijna. Oto po siedmiu filmach chudych mamy jeden film tłusty, potem znów siedem katastrofalnych, znów jeden niezły i znowu siedem klap.

Jako optymista z natury wierzyłem, że nadejdzie jednak czas, kiedy w dziedzinie tej uzyskamy pewną proporcję, to znaczy, że na siedem filmów złych przypadnie siedem dobrych: a w przekonaniu tym utwierdził mnie świetny „Kanał".

Niestety, obecnie rozwiewają się moje iluzje.

„Skarb kapitana Martensa" z całą pewnością nie jest skarbem polskiej kinematografii. Wszystko się tam albo zbyt upraszcza, albo gmatwa, tak że w sumie mniej wyrobiony widz nie bardzo orientuje się, o co chodzi autorowi scenariusza.

Po licznych perypetiach bohaterzy tego filmu — rybacy jednego ze statków „Dalmoru" — wracają z dalekiej morskiej wyprawy z pełnym połowem. W odróżnieniu od nich realizatorom filmu nie udało się z wątku scenariusza Jana Fethkego wyłowić cenniejszych efektów, aczkolwiek ławica ryb — pomysłów była tuż, tuż a aktorzy (i to dobrzy aktorzy, oraz zdolny młody reżyser) włożyli w to dzieło wiele trudu, zasługującego na uznanie.

A teraz na zakończenie raz jeszcze wracam do Starego Testamentu. Oto z „Ksiąg Mojżeszowych" dowiadujemy się, że już w starożytnym Egipcie faraonów budowano kanały, dzięki którym nawadniano i użyźniano pustynie. Była ich gęsta sieć i dlatego funkcjonowały one dobrze.

W produkcji naszej kinematografii zdobyliśmy się ostatnio na jeden tylko dobry „Kanał": a to jest za mało, ażeby potrafił on użyźnić pustynię polskiego filmu.

M. JAGOSZEWSKI

8 delegatów ZMW
z woj. łódzkiego pojedzie do Moskwy

W dniach 5 i 6 czerwca odbyło się w Łodzi plenarne posiedzenie Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej, na którym omawiano przygotowania do Festiwalu w Moskwie oraz do krajowego zjazdu ZMW.

M. in. dokonano wyboru 8 delegatów, którzy będą na Festiwalu reprezentować organizację ZMW naszego województwa. Decyzją plenum do Moskwy pojadą: **Edward Gajewski** (przewodniczący TZW), **Eugenia Głowacka** (pow. łowicki), **Barbara Wochlik** (pow. łęczycki), **Maria Wodzinowska** (pow. brzeziński), **Jan Wieczorek** (pow. radomszczański), **Stefan Paterka** (pow. rawsko-mazowiecki), **Jan Jaskuła** (pow. wieluński) i **Stanisław Olas** (pow. poddębicki). **(g)**

Radio

PIĄTEK, 7 CZERWCA

15.10 „Swojskie melodie". 15.30 Dla dzieci odc. pow. pt. „Oto jest Kasia". 16.05 Pieśni romantyków niemieckich. 16.20 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 16.50 „Jedwabnik, ale dębowy" — pogadanka. 17.01 (Ł) „Z wędrówek po Łodzi" — montaż. 17.15 (Ł) Nagrania płytowe własnych solistów. 17.45 (Ł) Muzyka popularna. 18.10 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Koncert życzeń. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Piosenki rewelersów. 20.45 „Malwa" — słuchowisko. 22.15 Wieczorna audycja kameralna. 22.43 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Muzyka taneczna.

TELEWIZJA

Piątek, 7 czerwca

Godz. 19.15 Retransmisja z Warszawy Międzynarodowego Turnieju Zapaśniczego.

Zapobiegaj pożarom!

Poniedziałek
zadecyduje kto zdobędzie „Warszawę" i... krowę

Już w poniedziałek, tj. 10 czerwca, o godz. 15.30 odbędzie się w Filharmonii Łódzkiej losowanie nagród wielkiego konkursu TPP-R pn. **„Mówią fakty"**. Do czasu zamknięcia konkursu, tj. do 25 maja, wpłynęło około **170 tys. kuponów** z Łodzi i województwa. Na razie nie wiadomo, ile w tej liczbie jest trafnych rozwiązań.

Przypominamy, że na zwycięzców konkursu oczekuje 250 atrakcyjnych nagród. A więc jeszcze trochę cierpliwości, a już za kilka dni dowiemy się, kto będzie szczęśliwym posiadaczem „Warszawy", motocykli i... krowy.

Zaproszenia do Filharmonii można odbierać w Zarządzie Łódzkim TPP-R, ul. Narutowicza 28. **(st)**

Wczasy żeglarskie nad Dzierżnem
organizuje klub „Dal"

Któż z młodych ludzi nie tęskni do wody i słońca, a zwłaszcza, gdy nad brzegami jezior ma się do dyspozycji kajak lub żaglówkę? By jednak zostać żeglarzem i dosiąść żaglówki, trzeba być członkiem PTT-K, ukończyć 14 lat i umieć przepłynąć 200 metrów.

Doskonała okazja dla młodych ludzi, którzy chcą nauczyć się żaglowania, nadarza się obecnie, gdyż klub żeglarski „Dal" organizuje wczasy żeglarskie nad malowniczym jeziorem Dzierżno koło Gliwic.

Zajęcia na kursie przewidują wykłady oraz wiele godzin praktyki żeglarskiej. Poza pływaniem szkoleniowym, wszyscy mają dostęp do kajaków. Przewidziane są ciekawe rejsy nocne, ogniska i rozrywki.

Dla pracujących ulgowe wczasy kosztują 327 zł, dla niepracujących — 682 zł. Suma ta obejmuje całkowite wyżywienie, utrzymanie, korzystanie z jachtów i szkolenia, a także 50-procentową zniżkę kolejową.

Pierwszy turnus szkółki żeglarskiej nad jeziorem Dzierżno rozpoczyna się 23 czerwca. Zapisy i informacje mogą zainteresowani otrzymać w Łódzkim PTT-K Piotrkowska 70. *(s)*

Wywiady „Dziennika"

O nowych środkach leczenia cukrzycy
rozmawiamy z profesorem J. W. Grottem

25 maja odbyło się trzecie posiedzenie naukowe sekcji diabetologicznej Polskiego Towarzystwa Internistów. W obradach wzięło udział bez mała 300 lekarzy z różnych dzielnic Polski. Referat programowy pt. „Nowe drogi w leczeniu doustnym cukrzycy" wygłosili doktorzy: Z. Dzięciołowski i J. Żurkowski. Oprócz tego wygłoszono 11 referatów, 8 z nich dotyczyło badań nad nowymi lekami polecanymi ostatnio dla doustnego leczenia cukrzycy — choroby, która zajmuje, niestety, trzecią z kolei pozycję wśród najważniejszych chorób społecznych. Na temat nowych środków leczenia rozmawiamy z kierownikiem I Kliniki Chorób Wewnętrznych AM w Łodzi, prof. Grottem.

— Jakie to są środki, panie profesorze, i jakie są efekty ich stosowania?

— Dla doustnego leczenia cukrzycy mamy obecnie dwie grupy preparatów, różniące się od siebie właściwościami i składem chemicznym. Stanowią one niezaprzeczalną zdobycz w medycynie. Należy jednak podkreślić, że istnieje potrzeba pogłębienia badań w tej dziedzinie i konieczność zachowania ostrożności oraz przestrzegania doboru w kwalifikowaniu chorych do leczenia nowymi preparatami.

— Co na ten temat mówili lekarze uczestniczący w posiedzeniu naukowym?

— Doświadczenia klinik z różnych ośrodków kraju pokrywają się. Poza tym prof. A. Himmel wraz ze współpracownikami przedstawił bardzo ważne i na szeroką skalę przeprowadzone badania doświadczalne. W dyskusji wybitni znawcy przedmiotu jak prof. prof. Węgierko, Goldschmied i Kodejszko, w oparciu o spostrzeżenia na chorych mówili o potrzebie bardzo ścisłego doboru chorych i o ograniczonym zakresie stosowania nowych preparatów.

— Czy z tego należy wnioskować, że preparaty te mogą być szkodliwe dla ogólnego zdrowia leczonego pacjenta?

— Przy stosowaniu nowych preparatów mogą powstawać objawy uboczne, niekiedy niebezpieczne. Ponieważ chorzy bardzo się interesują nowymi preparatami ufając — co spotyka się zresztą przy każdej nowości wprowadzonej na rynek farmaceutyczny, że ten właśnie preparat usunie radykalnie chorobę — należy im podać wyniki lekarskich dociekań i lekarski pogląd na możliwości stosowania nowych środków.

— Czy pan profesor może wymienić warunki, w których możliwe jest stosowanie tych środków?

— Do leczenia nowymi doustnymi preparatami kwalifikują się jedynie chorzy na cukrzycę bez powikłań, u których choroba ujawniła się po 45 roku życia i nie trwa dłużej niż 5 lat. Po drugie, przed zastosowaniem nowych preparatów chory powinien być dokładnie przebadany przez lekarza, przy czym m. in. należy zwrócić szczególną uwagę na skłonność do czyraczności oraz na utajone ogniska zapalne, jak np. ogniska okołozębowe, zmiany w płucach, w pęcherzyku żółciowym itd. Po trzecie, leczenie doustne nowymi preparatami odbywać się może wyłącznie tylko pod warunkiem zachowania stałej okresowej kontroli lekarskiej i częstego, co najmniej 2—3 razy w miesiącu, wykonywania analiz cukru we krwi i w moczu. Wreszcie nieodzownym warunkiem nowego leczenia jest również bardzo ścisłe przestrzeganie diety przeciwcukrzycowej.

— Czy w takich warunkach może być mowa o powszechnym leczeniu preparatami doustnymi?

— Praktycznie biorąc leczenie doustne cukrzycy nowymi preparatami jest jeszcze bardziej utrudnione i skomplikowane niż dotychczasowy sposób leczenia dietą i insuliną. Natomiast może być stosowane tylko przez lekarzy posiadających należyte doświadczenie w leczeniu cukrzycy.

— Jak wobec tego można ocenić wprowadzenie nowych środków do lecznictwa?

— Aczkolwiek nie mogą one jeszcze spełnić naszych pragnień i pokładanych nadziei, tym niemniej wprowadzenie tych środków do leczenia cukrzycy rozpoczyna nową erę w tej dziedzinie. Poznanie zalet i braków dotychczasowych preparatów umożliwia pracę nad uzyskaniem nowych, posiadających ich zalety, a wolnych od ich wad. Ponieważ wytężone prace chemików w tej dziedzinie przy żywym współudziale klinik trwają nieprzerwanie, przeto miejmy nadzieję, że w najbliższej przyszłości chemia dostarczy nam coraz lepszych leków, bardziej skutecznych dla doustnego leczenia cukrzycy i zarazem zupełnie bezpiecznych dla zdrowia chorego.

Rozmawiała
Z. TARNOWSKA

Należy już dziś o tym myśleć

Za 4 lata drugą „nitką" rurociągu
popłynie woda z Pilicy do Łodzi

W pewnym towarzystwie toczyła się przed kilku dniami ożywiona dyskusja na temat spraw wodnych naszego miasta. Kontrowersja słowna wynikła na skutek przeczytania wiadomości w prasie o podjęciu przez rząd decyzji wybudowania tzw. „drugiej nitki" rurociągu Pilica — Łódź i przyznania na ten cel kredytów.

Większość dyskutujących była zdania, że ta dość kosztowna i poważna inwestycja **nie jest nam potrzebna w najbliższych latach**, gdyż — jak wiadomo — obecny rurociąg nie jest na razie w pełni wykorzystywany i wody w tej chwili nie brak naszemu miastu. Proponowano więc, by kredyty przyznane na budowę drugiej „nitki" akweduktu przerzucić na budownictwo mieszkaniowe, a dopiero za parę lat przystąpić do tej tak poważnej budowy — wtedy gdy Łódź znowu zacznie odczuwać brak wody przy stale rozbudowującym się przemyśle.

Na pierwszy rzut oka argumenty te można by przyjąć za słuszne, **ale jest to tylko złudzenie.** Stale budujące się nowe podłączenia budynków i bloków do sieci wodociągowej spowodują, że za dwa lata obecny rurociąg będzie eksploatowany do maksimum. I co dalej? Przemysłowi potrzeba coraz więcej wody, ludności stale przybywa, wtedy więc na plany i dokumentacje oraz na szukanie materiałów do budowy drugiej „nitki" rurociągu będzie za późno.

Dobrze więc się stało, że już dziś pewne fundusze przyznano na początkową dokumentację, a **80 milionów złotych, które otrzymaliśmy na ten cel do końca obecnej pięciolatki, jest sumą nie wystarczającą.** Wzrosły ceny niektórych materiałów potrzebnych do budowy rurociągu, podrożała robocizna i trzeba się liczyć z tym, że całość tej poważnej inwestycji będzie się wahała w granicach 200 milionów złotych.

Do końca czerwca 1958 roku powinna być już gotowa dokumentacja drugiej nitki rurociągu. Trzeba wiedzieć, że ten nowy akwedukt pobiegnie niemal równolegle do obecnego rurociągu **na przestrzeni około 50 km.** Będzie posiadał grubszy przekrój rur. W przyszłym roku rozpocznie się więc gromadzenie materiału potrzebnego do budowy. Rury do wodociągu produkują zakłady w Węgierskiej Górce. Długość akweduktu Łódź—Pilica daje więc zatrudnienie tym zakładom na około 4 lata. Zajdzie więc konieczność ewentualnego sprowadzenia dodatkowych rur z Czechosłowacji. Ale to są już problemy dalsze.

Nowy rurociąg będzie tłoczył do Łodzi prawie dwa razy tyle wody co obecny. Trasa będzie tak pomyślana, by nie przecinać zbyt wielkiej ilości torów. Przejdzie on pod liniami kolejowymi tylko dwukrotnie. Głębokość będzie taka sama, jak obecnego. Nie zajdzie konieczność budowy nowych przepompowni, ani pompowni zarówno nad brzegiem Pilicy, jak i na dalszej trasie, gdyż obecne urządzenia będą mogły obsłużyć i drugą „nitkę".

Dyrekcja Łódzkich Wodociągów jest zdania, **że w końcu 1961 roku lub na początku 1962 roku drugie połączenie Pilicy z Łodzią będzie już czynne.** Oczywiście w tym wypadku otrzymają podłączenia rozbudowujące się zakłady przemysłowe, które zużywają olbrzymie ilości wody do produkcji. Nie będzie więc potrzeba ograniczać podłączeń dla przemysłu tak, jak to ma miejsce obecnie. W perspektywach dalszego rozwoju Łodzi jest również budowa trzeciej „nitki" rurociągu, ale to już dalekie projekty.

ZB. SKB.

Z miasta w kilku zdaniach

W Alei Unii znajduje się plantacja trawy nasiennej. Wystarczyła jedna pogodna niedziela, aby piękna plantacja zamieniła się w istny śmietnik. Na pogniecionej przez wylegujących się tu łodzian wspaniałej trawie poniewierały się pozostawione przez nich skorupy od jaj, papiery, butelki... Aż żal było patrzeć na to, co pozostało z tak pięknej plantacji. Naprawdę wstyd! (Kr)

* * *

Mieszkańcy Dąbrowy sporo czasu muszą poświęcić, aby nadać list polecony, uregulować rachunek za radio lub korzystać z usług PKO. Najbliższy bowiem urząd pocztowy znajduje się na ul. Zarzewskiej. Podobna potrzebę oddziału pocztowego odczuwają mieszkańcy Chojen (tylko jeden urząd przy ul. Rzgowskiej za torem).

Dlatego też warto, aby Wojewódzki Zarząd Łączności pomyślał o otwarciu swych agencji na Dąbrowie i Chojnach. Nie potrzeba do tego celu od razu olbrzymiego gmachu, wystarczy jakiekolwiek zastępcze pomieszczenie.

Wg koresp. J. S. — Kr.

* * *

W sobotę i w niedzielę dnia 8 i 9 czerwca odbędzie się półtoradniowa wycieczka piesza na trasie Łowicz — Arkadia — Nieborów — Bolimów — Skierniewice.

Zbiórka w sobotę, 8 czerwca, o godz. 15, na Dworcu Kaliskim (odjazd pociągu o godz. 15.40). Nocleg z soboty na niedzielę odbędzie się w Nieborowie. Powrót wycieczki do Łodzi w niedzielę, w godzinach wieczornych.

Punktualne przybycie na miejsce zbiórki zapewni uzyskanie zniżki na przejazd kolejowy. Trasa wycieczki w sobotę wynosi 12 km oraz w niedzielę 18 km. Wszyscy uczestnicy wycieczki otrzymują 30 pkt. na OTP.

Wycieczka do Mrogi
Termin raidu przesunięty

Okręgowa Komisja Turystyki Kolarskiej PTT-K w Łodzi organizuje w niedzielę 9 czerwca br. kolarską wycieczkę wczasową do miejscowości Mroga Dolna. Zbiórka uczestników o godz. 7 rano na Placu Komuny Paryskiej.

Jednocześnie OKTK zawiadamia wszystkich uczestników raidu kolarskiego dookoła Łodzi, że termin kolejnego, piątego etapu raidu zostaje przesunięty z 9 czerwca na 16 czerwca br. godz. 7.

- Księżna Monaco i Gary Cooper
- Ryszard III — najlepsza kreacja Laurence Oliviera
- Nieznany świat podwodny w kolorach

to tylko kilka z filmowych niespodzianek

Ostatnio Polska zakupiła wiele zagranicznych filmów, które wkrótce ukażą się na ekranach naszych kin.

Tak więc ujrzymy angielski film **„Moulin Rouge"** o życiu wielkiego malarza-kaleki Toulouse Lautrec, oraz **„Ryszarda III"** według sztuki Williama Szekspira w reżyserii Laurence Olivier, który też wystąpi w roli głównej (otrzymał za nią nagrodę specjalną).

We Francji zakupiliśmy **„Zbrodnię i karę"** — unowocześnioną przeróbkę słynnej powieści Dostojewskiego w reżyserii Georgesa Lamyin oraz **„Komiwojażera"** z Fernandelem w roli głównej i **„Firmę Bonnadieu"** — komedię obyczajową w reżyserii Claro Rima.

Włoską kinematografię zaprezentuje **„Plaża"** w reżyserii Alberto Lattuada, **„Szósty kontynent"** — wspaniały barwny film dokumentalny o nieznanym świecie podwodnym i poławiaczach pereł oraz **„Dach"** Vittorio de Sica.

„W samo południe" — film produkcji USA należy do najlepszych filmów z „dzikiego Zachodu". Występuje w nim Gary Cooper oraz Grace Kelly, dzisiejsza księżna Monaco. Reżyser Fred Zinneman.

Do czasów hitlerowskich przenosi nas film NRD **„Oszukani do końca"**. Opowiada on o stosunkach, panujących w ówczesnej armii. Reżyserem jego jest Kurt Jung-Alsen. W rolach głównych występują Wolfgang Kuling, Walter Sussenguth, Hans Joachim Martens.

„Proszę ostrzej" — oto tytuł wesołej satyrycznej komedii czechosłowackiej. Akcja jej toczy się w fabryce. Film w sposób celny i dowcipny demaskuje panujące tam nadużycia i złodziejstwa.

Dla ścisłości podajemy, że niektóre z podanych wyżej tytułów są tymczasowe.

Odczyty

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego organizuje dziś, 7 bm., o godz. 18 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 135 odczyt na temat: „Trajektoria czółenka — jedno z podstawowych kryteriów oceny regulacji krosien". Prelegent: mgr inż. Janusz Szosland.

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Dobrze pracuje piotrkowskie „Szkło"

Na terenie dawnej huty szkła „Piotrkowska Rektyfikacja" przy ul. Obrytki 3 w Piotrkowie mieści się obecnie Spółdzielnia Pracy „Szkło", której produkcja przysparza państwu dewiz, a członkom (robotnikom) zapewnia godziwy zarobek. Spółdzielnia ta wytwarza przede wszystkim cieszące się wielkim uznaniem w kraju i za granicą ozdoby choinkowe, a ponadto prowadzi jedyną w Piotrkowie i okolicy wytwórnię kafli oraz zakład przerobu szkła (szlifiernie i lustrownię).

Głównymi odbiorcami eksportowych ozdób choinkowych są: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Francja i Anglia. W br. Spółdzielnia Pracy „Szkło" w Piotrkowie wystawia swe eksponaty w stoisku Centralnego Związku Spółdzielni Pracy na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Dzięki energicznym staraniom zarządowi spółdzielni udało się uzyskać od Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw nowe pomieszczenia w postaci starych garaży, które zostaną przystosowane (kosztem około 400.000 zł) do produkcji luster i przerobu szkła i pozwolą na rozszerzenie działu produkcji ozdób choinkowych. Mieszczące się obecnie przy ul. Barlickiego lustrownia i zakład przerobu szkła będą przeniesione do nowych pomieszczeń, co znacznie poprawi warunki pracy i pozwoli na powiększenie załogi, w przybliżeniu o 60 osób, przeważnie kobiet. Nastąpi to prawdopodobnie już w początkach czwartego kwartału br.

W chwili obecnej spółdzielnia ta zatrudnia 152 osoby, w tym 106 kobiet. Ma to swoją wymowę, jeżeli się zważy, że przeciętny zarobek wynosi ok. 1.000 zł miesięcznie. Oczywiście do zarobków tych dochodzi jeszcze dywidenda, która niejednokrotnie znacznie przewyższa jednomiesięczne pobory. Każdy pracownik spółdzielni po 3-miesięcznym stażu zostaje przyjęty na członka i przy rocznym obrachunku ma prawo do udziału w zyskach.

A rentowność Spółdzielni Pracy „Szkło" za r. 1956 była b. dobra, osiągnięto bowiem 914.444,03 zł zysku. Zgodnie z podjętymi w styczniu br. uchwałami na II Krajowym Zjeździe Spółdz. Pracy podział zysków został rozprowadzony w 50 proc. na dywidendę (do podziału między członków), zaś drugie 50 proc. rozdzielono: w 25 proc. na powiększenie funduszu zasobowego, w 20 proc. na Spółdzielczy Fundusz Kredytowy dla popierania placówek finansowo słabszych, dalej na akcję kulturalno-oświatową 2 proc. na budownictwo mieszkaniowe — 2 proc. i na popieranie wychowania fizycznego i sportu — 1 proc.

Dane za pierwszy kwartał br. wskazują, że i tym razem placówka ta gospodarować będzie bardzo wydajnie, gdyż osiągnięty za ten okres dochód wyraża się sumą 203.300 zł.

Na zakończenie należy dodać, że wzorów do produkcji artykułów wytwarzanych przez Spółdzielnię „Szkło" dostarcza specjalna Wzorcownia Spółdzielcza w Warszawie. Ale bywa i tak, że zarząd spółdzielni ogłasza konkurs na najlepszy wzór dla wszystkich i wtedy uczestniczą w nim także pracownicy i robotnicy spółdzielni, którzy niejednokrotnie byli wyróżniani i uzyskiwali nagrody.

Eska.

Pan kierownik Staśkiewicz
sprzeniewierzył 83 tysiące złotych
Daremna próba ucieczki za granicę

Znany powszechnie ze swej obrotności i przedsiębiorczości na terenie Piotrkowa Jan Staśkiewicz dnia 22 kwietnia znikł nagle, nie informując nawet swych domowników dokąd się udaje. Kilka dni po „tajemniczym zaginięciu" w wyniku przeprowadzonych obliczeń w MHD Artykułami Przemysłowymi okazało się, że przedsiębiorczy „pan kierownik sklepu" sprzeniewierzył 83.000 zł. Ale to nie wszystko! Zanim bowiem Staśkiewicz objął pracę w branży przemysłowej miał już na sumieniu manka w branży spożywczej na kilka tysięcy...

Dziwne wydaje się zaufanie dyrekcji MHD Art. Przemysłowymi do człowieka, który zwolniony był z MHD Art. Spożywczymi. O opinię nie było przecież trudno tym bardziej, że dyrekcje mieszczą się w jednym gmachu, nawet na jednym piętrze. Widać jednak, że weksle gwarancyjne podpisane przez zaopatrzeniowca MHD ob. Sławutę oraz pracownika PKS ob. Zająca wystarczyły na zatrudnienie człowieka zwolnionego za nadużycia w handlu spożywczym.

Tymczasem przedsiębiorczy Jan Staśkiewicz został przychwycony przy przekraczaniu granicy polsko-niemieckiej przez WOP i czeka go surowa kara.

Wniosek z tego jeden: podczas przeprowadzania weryfikacji pracowników handlu uspołecznionego nie osobiste znajomości, weksle i stan majątkowy pracownika należy brać pod uwagę, lecz nade wszystko, jego dotychczasową pracę.

Ob. Staśkiewicza „zweryfikuje" sąd.

wiadomości Sportowe

Kalendarzyk najbliższych spotkań

Pomimo trudnych warunków KS „Stal" w Głownie rozwija się pomyślnie i daje dobre wyniki przy różnych spotkaniach w klasie A.

Ostatnie spotkanie w dn. 19. V. „Stali" z „Emjeden" (Żychlin) w Głownie przyniosło zwycięstwo dla Głowna 5:1.

A oto kalendarzyk najbliższych spotkań:

9. VI. Stal — Górnik (Łęczyca) w Łęczycy,

16. VI. Stal — Społem (Łódź) w Głownie,

23. VI. Stal — Zjednoczenie (Pabianice) w Pabianicach i

30. VI. Stal — Zjednoczenie (Łódź) w Łodzi.

Lutar

Tydzień PCK

Zarząd Oddziału Powiatowego PCK w Piotrkowie opracował następujący program „Tygodnia PCK":

Sobota, dnia 8 bm. inauguracja tygodnia na Placu H. Sawickiej, godz. 17 — zbiórka drużyn sanitarnych i aktywu na Placu H. Sawickiej,
godz. 16.15 — raport drużyn sanitarnych,
godz. 16.20 do 18 — ćwiczenia pokazowe drużyn sanitarnych,
godz. 19 — akademia okolicznościowa w lokalu Zespołu Ziemi Piotrkowskiej.

Młodzież szkolnych kół PCK zwiedzi i zapozna się z pracą szpitali miejskich i innych placówek służby zdrowia. Przewidziano również odwiedziny Domu Rencistów, połączone z występami artystycznymi młodzieży dla mieszkańców Domu.

H. M.

Obiektywem po województwie

Świetnie się czują „maluchy" i „starszaki" w Państwowym Przedszkolu nr 4 w Tomaszowie przy ul. Armii Czerwonej.

Odżywiane dobrze, przebywają wiele godzin na świeżym powietrzu. Zabawek również dzieciarnia ma pod dostatkiem. W przedszkolu jest jednak brak miejsca dla dzieci.

Mała ilość pokoi w przedszkolu sprawia jeszcze, że jest w nim tylko obecnie 62 dzieci — od 3 lat (maluchy) i do 7 (starszaki). A bardzo chętnie korzystałoby z tego przedszkola ponad pięćdziesięcioro dzieci, których rodzice dopytują się stale, czy są w nim miejsca wolne.

Na zdjęciu: czyściuteńko ubrana grupa „maluchów" wraz ze swoją wychowawczynią przed udaniem się na wycieczkę nad Pilicę.

W Tomaszowie
już przystąpiono do urządzenia
miasteczka festiwalowego

Na boisku KS Lechia, ZMS przystąpi z dniem 9 czerwca do zorganizowania miasteczka festiwalowego.

W miasteczku tym odbywać się będą różne gry i zabawy, imprezy artystyczne, odczyty i pogadanki oraz spotkania ze studentami z zagranicy, odbywającymi studia w Polsce.

Do współpracy w zorganizowaniu miasteczka festiwalowego ZMS zaprosił Wydział Oświaty, Wydz. Kultury Prez. MRN, urzędy, instytucje oraz zakłady pracy. Wszędzie pomoc zadeklarowano. Organizacja miasteczka festiwalowego pozostaje w związku z Festiwalem Młodzieży i Studentów w Moskwie.

Tomaszowskie Zakłady Przemysłu Wełnianego
budują
bloki mieszkalne dla swych pracowników

Dyrekcja TZPW rozpoczęła budowę bloków mieszkalnych dla swych pracowników. Na dużym terenie przy zbiegu ulic Krzywej i Barlickiego staną trzy bloki.

W bież. roku w stanie surowym zostanie wybudowany jeden blok o 72 izbach. Budowa tego bloku już się rozpoczęła. W roku następnym zostaną wybudowane i oddane do użytku dwa następne bloki o ogólnej ilości 108 izb.

K. K.

Zapałki w ręku dziecka to groźba pożaru!

ROLNICY!

Przypominamy tym wszystkim, którzy dotychczas nie uregulowali należności z tytułu II raty zaliczki na podatek gruntowy za 1957 rok, że po 15 czerwca wysokość dodatku za zwłokę wzrośnie z 5 do 10 proc.

Przystąpcie zaraz do wpłacenia inkasentowi gromadzkiemu II raty zaliczki podatku gruntowego oraz pozostałych zaległości za lata ubiegłe z tytułu podatku gruntowego, opłat elektryfikacyjnych i składek P.Z.U. Zwlekając z zapłatą zaległego podatku narażacie się na niepotrzebne koszty, które wzrastają z miesiąca na miesiąc — przez narastanie dodatku za zwłokę.

Organa finansowe przystąpiły już do egzekucji tej zaliczki oraz innych zaległości podatkowych.

Wzywamy was do wywiązania się z nałożonych na was obowiązków i bezzwłocznego zlikwidowania zadłużenia wobec państwa.

Wydział Finansowy
Prez. WRN w Łodzi

HALO, ŁOWICZ

Nowy rozkład jazdy pociągów

Od dnia 2 czerwca br. zaszły poważne zmiany w rozkładzie jazdy pociągów również i na stacji Łowicz Główny. Rozkład ten przedstawia się następująco:

pociągi w kierunku Łodzi: 4.05, 5.01 (kursuje w dni robocze), 5.38, 10.50, 14.49, 16.30 i 18.44;

w kierunku Skierniewic: 6.57, 8.20, 11.40, 14.40, 15.42, 17.28, 18.58, 20.18 i 23.03;

w kierunku Warszawy: 3.32, 4.31 (rob.), 5.36 — tylko do Błonia, gdzie przesiadka na pociągi elektryczne, 7.07 pośpieszny, 7.51 (posp.), 8.13 (posp.), 10.22, 11.47 (Błonie), 14.55 (Błonie), 16.33, 17.48 (Błonie), 19.15, 19.24 (Błonie), 20.03 (posp. W-wa Gdańska), 20.52 (posp.), 21.25 (Błonie), 21.50 (Sochaczew) i 23.57 (posp. do Brześcia);

w kierunku Kutna: 1.57 (do Szczecina), 5.40 (do Kutna), 7.34 (do Poznania), 10.07 (do Słupska), 12.50 (posp. do Berlina), 14.36 (do Kutna), 15.40 (do Kutna), 16.14 (posp. do Szczecina), 17.26 (do Szczecina), 19.44 (do Kutna), 20.17 (posp. do Bydgoszczy), 21.15 (posp. do Szczecina), 22.35 (posp. do Berlina), 22.44 (do Kutna) i 23.49 (posp. do Legnicy).

Koło miłośników wiedzy o filmie

Przy Zarządzie Powiatowym Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Łowiczu powstało Koło Miłośników Wiedzy o Filmie. Koło liczy obecnie już około 70 członków. Zebrania koła odbywają się w każdy czwartek, o godz. 19, w sali Powiatowego Domu Kultury.

Mik.

Na przykład Kutno

KUTNO, w maju 1957 r.

Na skrzyżowaniu linii kolejowych, wiodących z Poznania, Bydgoszczy, Warszawy, Łodzi i Płocka rozłożyło się z górą 25-tysięczne miasto — Kutno — jedna z większych stacji węzłowych w naszym kraju, znane także z powiedzonka, że „jeśli chce się być naprawdę mądrym, trzeba bezwarunkowo być w Kutnie".

Niewiele przesadzę, jeśli powiem, że Kutno to miasto kolejarzy, bo chyba połowa mieszkańców, pośrednio lub bezpośrednio, związana jest z PKP. Przy stacji też, poza śródmieściem — panuje największy ruch. Poza tym Kutno jest ośrodkiem przemysłowo-handlowym i siedzibą powiatu. Z instytucji odgrywających poważniejszą rolę w zatrudnieniu ludności wymienić trzeba Fabrykę Maszyn Rolniczych „Kraj" i Kutnowskie Zakłady Farmaceutyczne. Właśnie

„KRAJ" — JEDYNY W KRAJU

specjalizuje się li tylko w produkcji siewników dla naszego rolnictwa. Począwszy od najdrobniejszej części, skończywszy na kołach i dyszlach, wszystko wytwarza się w tej fabryce.

Zdawałoby się, fabryka na skalę ogólnopolską, nowoczesna, doskonale wyposażona, słowem, oczko w głowie naszej przemysłowej „góry". Rzeczywistość jednak ukazała mi ubożuchny zakład, słabo wyposażony, cierpiący na chroniczną ciasnotę i wiele innych braków.

— Ale pracuje się, jak można najlepiej — mówi inż. Jakubowski — uzyskujemy nawet nadwyżki. Co prawda, ostatnio trochę kulało, teraz już wychodzimy na swoje... A co do naszych warunków pracy... były projekty rozbudowy fabryki, ale na projektach i planach skończyło się. Obecnie realna jest tylko budowa jednej wielkiej hali, która, choć w części rozładuje tłok — tym samym ułatwi pracę.

Siewniki kutnowskie znane są w całym kraju i cieszą się dobrą opinią. Zdarza się czasami, że tu i ówdzie jakaś maszyna „wysiądzie", jak mówią mechanicy — to zależy od gleby. Na przykład Żuławy są ciężkim terenem i już dziś myśla kutnowscy konstruktorzy o udoskonaleniu siewników tak, by „pasowały" do każdego terenu.

Gotowe siewniki dostarczane są bezpośrednio do PZGS, które z kolei prowadzą ich sprzedaż. I tu wypada zastanowić się.

U ŹRÓDEŁ NIEDOMAGAŃ NASZEJ GOSPODARKI

Jest to po prostu jeden z licznych — niestety — przykładów paradoksów gospodarczych, które stały się przyczyną niedomagań naszej dotychczasowej gospodarki. Pietnastorzędowy siewnik (1,5 m szerokości) nabyć można za 2.100 zł, podczas gdy koszt własny produkcji (surowiec plus siła robocza) wynosi ni mniej ni więcej, tylko 2.973 złote, czyli 873 zł dopłaca państwo do każdego siewnika, których w „Kraju" produkuje się około 100 dziennie. Pomnóżmy teraz otrzymaną sumę przez ilość roboczodni w roku, a otrzymamy coś około 25 milionów złotych. Tak to „Kraj" jest jednym z zakładów o tak zwanym planowym deficycie. Nic więc dziwnego, że dzięki takiemu „poczuciu proporcji" u „czynników" ustalających ceny, chłopi, spółdzielnie produkcyjne i PGR wolą odstawiać uszkodzone siewniki do lamusa, niż je remontować, gdyż remont niewiele mniej kosztuje niż... cena nowej maszyny.

Gdyby, ach gdyby — wzdychają pracownicy Kutnowskiej Fabryki Maszyn Rolniczych — pozostawiono nam, jako zakładowi, wolną rękę, a ceny ustalono według realnej wartości produktów, moglibyśmy wygospodarować fundusze na rozbudowę zakładów i państwo odciążyłyby śmy o parę ładnych milionów.

A rynek?

O ten nie ma się co bać. Ot, chociażby ostatnio zgłaszało się wielu indywidualnych gospodarzy chcąc zakupić siewniki. (Niestety, „patent" na ich rozdział ma CRS i zgodnie z nim „Kraj" rozsyła maszyny do PZGS). Byli i tacy, co chcieli nawet dopłacić — inaczej mówiąc dać łapówkę, byle zdobyć siewnik. Fakt ten świadczy o popycie na „produkty „Kraju", a rynek coraz bardziej jest chłonny.

Jednak pewna samodzielność poszczególnych zakładów produkcyjnych okazuje się palącą potrzebą. O tym zdają się zapominać nasi planiści. Szkoda, obopólna szkoda.

WIZERUNEK MIASTA

Po pracy wylegają kutnowianie na ulice. Majowe dni co prawda bardziej przypominają listopad, niż najpiękniejszy miesiąc wiosny, jednak spacer nigdy nie zaszkodzi. W Kutnie jest do wyboru: jedno kino, biblioteka, dwie kawiarnie i częste imprezy przyjezdnych zespołów teatralnych i estradowych. W ostatnich dniach nagromadziło się ich szczególnie dużo: Dymsza wraz z całą plejadą aktorów warszawskich, Namysłowski ze swoją kapelą, teatr z Gniezna, miejscowy zespół dziecięcy (lednej ze szkół) i wreszcie bogaty program imprez Dni Oświaty, Książki i Prasy. Prawie w każdym zakładzie pracy zorganizowano kiermasze, wystawy i loterie książkowe. Dekoracje wielu okien wystawowych przypominają o Dniach, a afisze rozlepione w mieście informują dokładnie: co, gdzie, kiedy?

Kutno nie przypomina w niczym tzw. prowincji. Z niekłamaną radością spostrzegłem różnice między Kutnem, a np. Rawą, Wieluniem, Brzezinami, Sieradzem czy nawet o połowę większym, przemysłowym Tomaszowem. Różnicę wyodrębniającą Kutno od szablonu „typowego polskiego miasteczka" z kwadratowym rynkiem, po którym leniwie snują się ludzie.

Nic więc dziwnego, że pan T. — repatriant z ZSRR — który niedawno osiedlił się w Kutnie, zadowolony jest z nowego miejsca zamieszkania i ma zamiar pozostać tu na stałe.

— Mam dobrą pracę, mieszkanie, no i jestem wreszcie w ojczyźnie — powiada — jest nas w Kutnie około 50. Wszyscy się jakoś urządzili, bo to i społeczeństwo pomogło, i władze. Wie pan, czego mi tylko brakuje — dodał po chwili — herbaty... Przyznam, że nie tylko w Kutnie, ale wszędzie, gdzie przejeżdżałem, nie mogłem doszukać się smaku herbaty w tym, co mi pod tą nazwą podawano.

Żona T. żali się na złą jakość i mały wybór pieczywa. Bolączka ta, jak się dowiedziałem później, jest w Kutnie powszechna, gdy tymczasem na 45 otworzonych ostatnio w mieście — rzemieślniczych zakładów, nie wydano ani jednego zezwolenia na otwarcie piekarni. Stało się to z krzywdą dla kutnowian i dla... uspołecznionych placówek piekarniczych, bo może zdrowa konkurencja usunęłaby te bolączkę.

* * *

W Kutnie się sporo buduje. Nowe bloki są ozdobą wielu ulic, ba, powstają nawet całe osiedla i nowe arterie — w północnej części miasta. W przyszłości w Kutnie ma być odnowiona i przystosowana do wymogów węzła stacja kolejowa. Ale to podobno dopiero po zelektryfikowaniu linii warszawskiej.

Podobnie jak Łódź, Kutno jest miastem młodym, początkami sięgającym niewiele ponad połowę XVIII stulecia. Kolejowo-przemysłowo-handlowy charakter dyktuje miastu tempo i stanowi o jego dość wartkim życiu. Ale czy tylko to? Wydaje mi się, że nie, Kutnowianie po prostu potrafią lepiej organizować swoje życie, niż inni obywatele naszych miast i osiedli. Dlatego w przeciwieństwie do wielu innych, bliźniaczych (pod względem wielkości) skupisk ludzkich — Kutno nie przedstawia pustki kulturalnej. A przecież organizacja życia kulturalnego świadczy o nas samych i jest niejako odbiciem innych dziedzin naszego życia.

WŁODZIMIERZ WITKOWSKI

MAGAZYN Dziennika

Jak mieszkają Francuzi?

Problemy mieszkaniowe, tak trudne i ciężkie u nas, przedstawiają się również niezbyt różowo we Francji. Nie jest to oczywiście dla nas żadną pociechą, ale — dla porównania i wiadomości przytoczymy kilka liczb ilustrujących tę sytuację. Liczby te opublikował niedawno Institut National de la Statistique et des Etudes Economiques.

We Francji jest obecnie około 13,5 mln. mieszkań z łączną liczbą 34 mln. izb. Udział mieszkań jednoizbowych wynosi 14,4 proc., dwuizbowych i więcej — 34,7 proc. W mieszkaniach jednoizbowych przypada na izbę średnio 2,5 mieszkańca, w mieszkaniach dwuizbowych — 1,7. W gminach wiejskich w mieszkaniach małych jedno- i dwuizbowych zagęszczenie jest znacznie większe niż w miastach i wynosi na jedną izbę 4 osoby w mieszkaniach jednoizbowych, a 2,2 osoby dla dwuizbowych.

Tylko 15 proc. wszystkich mieszkań we Francji posiada łazienki z wanną lub umywalnią. Blisko 60 proc. mieszkań nie posiada W. C. Słabo rozpowszechnione jest także centralne ogrzewanie, z którego korzysta jedynie 10,5 proc. wszystkich mieszkań. Około 8 proc. mieszkań wyposażonych jest w telefon. Dodajmy do tego jeszcze, że komorne we Francji — podobnie zresztą jak w wielu krajach na Zachodzie — pożera ogromną część budżetu rodzinnego.

Balonem na wysokość 29.250 m.

28-letni kapitan amerykańskich wojsk lotniczych J. W. Kittinger wzniósł się na olbrzymim balonie napełnionym helem na wysokość 29.250 metrów ustalając nowy rekord świata.

Balon osiągnął rekordową wysokość w godzinę i 20 minut po starcie. Ma on 85 metrów średnicy. Do olbrzymiej powłoki przyczepiona jest mała gondola, w której zainstalowano krótkofalówkę, przy pomocy której Kittinger utrzymywał stałą łączność z ziemią. Lot balonu odbył się w ramach prób przeprowadzanych w stanie Minnesota przez lotnictwo amerykańskie.

Jeszcze w tym miesiącu nastąpić ma próba osiągnięcia jeszcze większej wysokości, a mianowicie, mjr. D. Simons postanowił wzbić się na wysokość przeszło 30 tys. metrów.

Dotychczasowy rekord wysokości dla tego rodzaju balonów, jakie poddawane są próbom, wynosił 23.150 metrów i ustalony został w listopadzie ub. roku.

Kwas cytrynowy z bawełny

Pracownicy naukowi Instytutu Chemii Akademii Nauk Turkmeńskiej SRR stwierdzili w wyniku badań, że liście niektórych gatunków bawełny zawierają od 3 do 5 proc. kwasu cytrynowego. Stanowi to poważny odsetek, gdyż w soku cytryny znajduje się około 6 proc. kwasu. W związku z tym uczeni radzieccy opracowują sposób produkcji kwasu cytrynowego z liści bawełny.

Telewizja w ZSRR

Na obszarze Związku Radzieckiego jest obecnie 27 telewizyjnych stacji nadawczych, a obywatele radzieccy posiadają około 2 milionów telewizorów. Informacji tych udzielił korespondentowi TASS prof. Paweł Szmakow, który od 30 już lat pracuje nad zagadnieniami telewizji. Profesor Szmakow oświadczył również, iż w Leningradzkim Ośrodku Badań nad Telewizją prowadzone są obecnie doświadczenia z telewizją kolorową. Radzieccy specjaliści w dziedzinie telewizji postawili sobie za główny cel skonstruowanie telewizorów, które mogłyby odbierać zarówno obrazy czarno-białe, jak i kolorowe.

Piesze wędrówki króla Nepalu

Król Nepalu, państwa, położonego u stóp Himalajów, zakończył ostatnio 3-tygodniową podróż po zachodniej części kraju. Prawie całą drogę odbył pieszo, wędrując od wsi do wsi. Królowi Mehendra towarzyszył minister skarbu, przewodniczący Sądu Najwyższego oraz naczelny dowódca armii nepalskiej. Celem wędrówki króla było, jak oświadczył, „spotkanie z narodem i poznanie jego problemów". W bardzo wielu sprawach, z którymi zetknął się ten mały orszak królewski, wydawano decyzje na miejscu.

Nie była to pierwsza tego rodzaju wyprawa króla Mehendry, który należy chyba do najbardziej postępowych królów. Nepal do 1950 roku był monarchią feudalną, zaś obecnie po rewolucji 1950 roku — Mehendra jest konstytucyjną głową państwa. Na jesieni br. 8-milionowy naród nepalski weźmie udział w pierwszych w dziejach Nepalu demokratycznych wyborach powszechnych.

Buciki, które codziennie zmieniają wygląd

Z taśm produkcyjnych Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie zeszło pierwsze 1.000 par obuwia, które... codziennie może wyglądać inaczej. Takiego obuwia nie produkowaliśmy jeszcze w kraju.

Tajemnica tej osobliwej właściwości damskich igelitowych sandałów tkwi w modelu podeszwy. Specjalne bowiem otwory wewnątrz podeszew umożliwiają szereg kombinacji w układzie pasków — tak na palcach, jak i na stopie. Do każdej pary sandałków dodawany jest komplet kolorowych pasków w dwóch rodzajach — płaskich i okrągłych — wraz z przyrządem do ich przewlekania.

Do sandałków dołączony jest prospekt ilustrujący kilka zasadniczych układów pasków. Para tego obuwia kosztuje 50 zł

Czy ŁKS utrzyma się w czołówce

Gwardia-Lechia spotkaniem nr 1 LIGOWEJ NIEDZIELI

W związku z oczekującym piłkarstwo polskie spotkaniem eliminacyjnym o mistrzostwo świata (z ZSRR 23 bm.) w planie rozgrywek ligowych zaszła zmiana. Polega ona na tym, że mecze przewidziane w kalendarzyku na 16 czerwca przełożono na niedzielę, 9 bm. Dano przez to zawodnikom możność należnego im. odpoczynku, a kapitanowi związkowemu PZPN więcej czasu do ustalenia składu reprezentacji. Dzięki temu ŁKS będzie musiał drugi mecz z rzędu rozegrać na wyjeździe.

Ostatnie niepowodzenia łodzian sprawiły, że wyjazd do bytomskiej Polonii nabiera dla nich specjalnej wagi. Przegrać, znaczy spaść gwałtownie w dolne rejony tabeli, wyprzedzić ich bowiem mogą zarówno Ruch, jak Legia, Budowlani względnie Stal, w zależności od wyniku, jaki zdoła ona uzyskać z Legią. Najgroźniejszym dla ŁKS wydaje się Ruch, który na własnym terenie grać będzie z „czerwoną latarnią" tabeli mistrzowskiej — poznańskim Lechem (Mecz ten przesunięto na 16 bm.). Również i Legia liczy poważnie na to, że uda jej się wyjazd do Sosnowca. Mniej szans można przypisać Budowlanym, ci bowiem chociaż grają na własnym boisku, mają jednak bardzo niebezpiecznego przeciwnika w Górniku z Zabrza.

Żadne z tych spotkań tak ważnych dla ŁKS nie zasługuje na miano meczu nr 1. Wyróżnienie to przysługuje zawodom, których świadkiem będzie Warszawa. Tutaj bowiem dojdzie do bezpośredniej rozgrywki między stołeczną Gwardią i gdańską Lechią. Tutaj padnie rozstrzygnięcie, która z tych drużyn zbliży się do upragnionego celu — do tytułu mistrza rundy wiosennej. W wypadku wygranej Gwardii różnica dzieląca ją od Lechii wzrośnie do trzech punktów, a to wydaje się być dostatecznym dystansem, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w pozostałych dwóch terminach Gwardii przypadają mecze z Lechem oraz z Budowlanymi. W razie wygranej Lechii zagadnienie staje się mniej proste, gdyż asekuracja gdańszczan jest mniejsza. Kto wie, czy jeden punkt przewagi będzie dostateczną gwarancją do zdobycia przez Lechię mistrza rundy wiosennej, bowiem czeka ją jeszcze rozgrywka z Budowlanymi i z bardzo niebezpiecznym Ruchem, na którym Lechia grając nawet na własnym terenie może się potknąć.

Na tym dość zawiłym splocie wydarzeń ŁKS, jeśli wygra w Bytomiu, może zyskać tyle, że utrzyma się na dotychczasowej, czwartej lokacie, a więc w czołówce, o ile nie wyprzedzi go Ruch lepszym stosunkiem bramek. Ostatnią niedzielną parę tworzą Wisła — Górnik (Radlin). Nie sądzimy, żeby w Krakowie doszło do sensacji. Oto tabela:

1. Gwardia W	8	12	21:10
2. Lechia	8	11	11:5
3. Górnik Zab.	8	10	18:12
4. ŁKS	8	9	17:12
5. Ruch	8	9	17:13
6. Legia	8	8	18:11
7. Budowlani	8	8	13:16
8. Stal Sosn.	8	8	13:20
9. Wisła	8	7	10:12
10. Polonia B	8	7	14:18
11. Górnik Rad.	8	5	6:22
12. Lech	8	2	3:10

Nie ma podstaw do przypuszczeń, żeby dziesiąta runda rozgrywek III ligi międzywojewódzkiej łódzkiej zapowiadała większe wydarzenia. **Co najwyżej pabianicki Włókniarz może oswobodzić się od kroczące go za nim, jak cień, Granatu.** Pabianiczanie grają bowiem u siebie z rezerwą ŁKS. Granat natomiast czeka ciężka przeprawa w Kaźmierzy Wielkiej ze Sparta. **Łódzcy reprezentanci Start i Kolejarz grają tym razem u siebie: pierwszy — z Partyzantem, drugi — z Włókniarzem zduńskowolskim.** Poza tym odbędą się jeszcze w niedzielę mecze: Radomiak — Czarni (Radomsko), KSZO — Włókniarz (Zgierz) i Star (Starachowice) — Lechia (Tomaszów).

1. Włókniarz P.	9	17	34:11
2. Granat	9	16	20:9
3. Star	9	13	15:7
4. Radomiak	9	12	24:14
5. Sparta K. W.	9	10	18:9
6. Partyzant	9	9	25:17
7. ŁKS IB	9	8	15:20
8. Start	9	8	10:16
9. Kolejarz	9	7	17:21
10. Lechia	9	7	9:21
11. KSZO	9	6	14:20
12. Włókniarz Zg.	9	5	9:22
13. Włókn. Zd. W.	9	4	9:21
14. Czarni	9	3	7:18

Wyścig szosowy z Łodzi przez Kutno i Łowicz o puchar ŁKKF

Kolarska niedziela upłynie pod znakiem wyścigów szosowych o puchary przechodnie ŁKKF. Wyścig dla kolarzy licencjonowanych na dystansie 150 km odbędzie się na trasie Łódź — „Ozorków — Kutno — Łowicz — Głowno — Stryków — Łódź, a dla kartkowiczów na dystansie około 95 km na trasie Łódź — Łowicz i z powrotem. Start obu wyścigów odbędzie się wspólnie o godz. 9. Zawodnicy winni się zebrać o godzinie 8.30 na ul. Strykowskiej za wiaduktem kolejowym.

W wyścigach mogą brać udział kolarze posiadający licencje na rok bież., wykupione w ŁOZKol karty wyścigowe oraz wykazać się przed komisją sędziowską zaświadczeniami o poddaniu się badaniu lekarskiemu. Zgłoszenia przyjmuje ŁOZKol w lokalu ŁKKF, Plac Komuny Paryskiej 5.

Kąpielisko Victorii już czynne

Klub Victoria komunikuje, że kąpielisko mieszczące się przy ul. Kilińskiego 188 (dawniej Zjednoczonej) po chwilowej przerwie oddane zostało ponownie do użytku publiczności. Zwolennicy plażowania mogą korzystać z niego codziennie od godz. 8 rano.

Danielsen odwołał przyjazd

Zabraknie również Belgów i Węgrów w zawodach o memoriał J. Kusocińskiego

Im bliżej zawodów o memoriał J. Kusocińskiego, tym większe kłopoty spadają na organizatorów. Otrzymali oni ostatnio zawiadomienie, że ekipy Belgii i Węgier odwołują swój przyjazd. **Zabraknie więc na starcie doskonałych biegaczy Moensa i Iharosa, a ilość uczestniczących państw w zawodach zmalała przez to do 14.**

Jeszcze bardziej przykra wiadomość nadeszła z Oslo: oto znakomity oszczepnik Danielsen również nie może stawić się w Warszawie. Zaszły również zmiany w składach innych ekip. Finowie odwołali przyjazd skoczka **Snellmana.** W ekipie lekkoatletów NRF zabraknie sprintera **Maletzkiego,** który niedawno doznał kontuzji, a w drużynie Bułgarii — **Celikofera** (skok w dal) oraz **Isalewej** przewidzianej do biegu na 800 m. Ubytek ten Bułgarzy pokryją przywożąc z sobą oszczepnika Diczewa.

W ekipie ZSRR zabraknie dla odmiany skoczków w dal, lecz **pełną rekompensatą będzie start doskonałego trójskoczka Czena.**

Holendrzy przysłali miłą wiadomość. Ostatnio sprinterka Bloemhof uzyskała na zawodach w NRF doskonały wynik na 100 m. Przebiegła ona ten dystans w czasie 11,6 sek. Spodziewać się więc należy bardzo ciekawej rywalizacji między sprinterkami angielskimi, radzieckimi i Bloemhof.

Krzesińska nie startuje w skoku w dal, jej udział ograniczy się do startu w skoku wzwyż, gdzie zmierzy się ona z dwiema eks-rekordzistkami świata Rumunką Balas (175 cm) i Angielką Hopkins (174 cm). Do tej konkurencji zgłoszona została również Holenderka Hobers, choć nie dorównuje ona klasą swoim rywalkom. W skoku w dal dojdzie zapewne do rozgrywki o pierwsze miejsce między Niemką Weidner (6,19 m), a Angielką Hopkins (6,12 m).

Kto zdobędzie puchar

Dwudniowy turniej florecistów

Rokrocznie szermierze, a ściślej mówiąc floreciści i florecistki, walczą o puchar — nagrodę ufundowaną przez rektora Akademii Medycznej. Dwa razy we florecie kobiet zanotowano sukces Wacek (AZS), również dwa razy puchar ten zdobył inż. Dolewski (Start Tomaszów). Obecnie już po raz trzeci AZS łódzki organizuje podobne zawody. Odbędą się one w sobotę i niedzielę 8 i 9 bm. w Ośrodku Szermierczym AZS, mieszczącym się przy ul. Zakątnej 27.

Każdy klub z terenu Łodzi i województwa uprawiający szermierkę daje do zawodów pucharowych po dwóch najlepszych swoich reprezentantów. We florecie żeńskim weźmie więc w turnieju udział 26 zawodniczek, a w męskim 30. W sobotę o godzinę 16 rozpoczną się eliminacje we florecie żeńskim, a w niedzielę o godz. 9 we florecie męskim.

Na sędziów głównych turnieju zaproszono z Warszawy płk. Fogta i mjr. Przeździeckiego.

„Toto-lotek" daje większe możliwości wygranej

Dotychczasowy system gry w „Toto-lotek" był dla uczestników dość uciążliwy, zwłaszcza dla tych, którzy nie zadowalali się wysłaniem jednego tylko kuponu. Toteż po dłuższym doświadczeniu postanowiono zmodernizować dotychczasowe warunki zakładów i przejść na tak zwany system.

System polega na tym, że na odpowiednich kuponach, niewiele różniących się od dotychczasowych, grający będzie miał prawo skreślenia 7, 8, 9, a nawet i 10 dyscyplin sportowych, oczywiście po wniesieniu odpowiednich opłat. Wynoszą one proporcjonalnie 14, 56, 168 i 420 zł. Zamiast więc wypełniać całą masę kuponów grający może nadesłać ich kilka zyskując przy tym szanse większej wygranej.

Przy skreśleniu np. 7 dyscyplin, w wypadku wygranej pierwszego stopnia, grający otrzymuje jeszcze sześć nagród drugiego stopnia. Przy wyższych opłatach odpowiednio rosną sumy wygranych, a przy 10 skreśleniach, w razie trafnego wypełnienia kuponu grającemu przypadnie nagroda główna, 24 nagrody drugiego stopnia, 90 nagród trzeciego stopnia i 80 nagród czwartego. Jak więc widzimy, możliwości zwiększenia wygranej dla grających są w porównaniu z dotychczasowymi olbrzymie.

Niebawem wprowadzony zostanie system oparty na podobnych zasadach również i w „Totku", gdyż i tutaj grający narzekają na to, iż wypełnianie pojedynczych kuponów jest zbyt uciążliwe i zabiera im masę czasu.

Erich Maria Remarque (121)

Czas życia i czas śmierci

tłum. Juliusz Stroynowski

Lekkie czołgi rosyjskie przedarły się. Między nimi i za nimi szła piechota. Kompania przepuściła czołgi i wzięła piechotę w dwa ognie. Rozgrzane lufy karabinów maszynowych paliły dłonie. Strzelali nadal. Rosyjska artyleria nie mogła ich teraz razić. Dwa czołgi zawróciły, podjechały bliżej i otworzyły ogień. Mogły to robić bezkarnie, bunkier nie miał się już czym bronić. Czołgi były zbyt ciężkie dla karabinów maszynowych. Celowali w szczeliny, ale trafić w nie można było tylko przypadkiem. Czołgi wycofały się spod ognia, strzelając nadal. Bunkier dygotał. Beton odpryskiwał całymi kawałami.

— Granaty! — krzyknął Reinecke. Związał je w pęk, przewiesił sobie przez ramię i poczołgał się ku wyjściu. Po następnej salwie wypełzł na zewnątrz, kryjąc się za bunkrem.

— Dwa karabiny maszynowe, ostrzeliwać czołgi — rozkazał Rahe.

Usiłowali osłonić Reineckego, który chciał podkraść się z boku, aby pękiem granatów rozerwać gąsienice czołgów. Było to prawie beznadziejne przedsięwzięcie. Rozpoczął się nękający ogień rosyjskich karabinów maszynowych.

Po chwili jeden z czołgów, przestał strzelać. Nikt nie zauważył eksplozji.

— Trafiony! — ryknął Immermann.

Karabiny maszynowe skierowały ogień na drugi czołg, który zawrócił i zniknął.

— Sześć przedarło się — krzyknął Rahe. — Będą tędy wracać. Wszystkie karabiny maszynowe — krzyżowy ogień. Musimy zatrzymać piechotę!

— Gdzie Reinecke? — spytał Immermann, gdy znów zdolni byli myśleć. Nikt nie wiedział. Reinecke nie wrócił.

Trzymali się przez całe popołudnie. Bunkry powoli rozsypywały się w proszek, ale z obu jeszcze strzelano, choć coraz rzadziej. Nie starczało amunicji. Żołnierze jedli konserwy i pili wodę z lejów. Hirschland dostał postrzał w dłoń.

Słońce paliło. Niebo pokrywały wielkie, lśniące chmury. Bunkier czuć było krwią i prochem. Leżące dokoła trupy pęczniały. Kto mógł, spał. Nie wiedzieli, czy już są odcięci, czy też jeszcze mają łączność.

Wieczorem ogień wzmógł się. Potem nagle zamilkł prawie zupełnie. Wypadli na dwór oczekując ataku. Nie nastąpił. Nie nastąpił przez dwie godziny. Te dwie spokojne godziny zżarły więcej ich energii niż bitwa.

O trzeciej nad ranem bunkier był już tylko masą sklębionej stali i betonu. Musieli go opuścić i wycofać się. Mieli sześciu zabitych i trzech rannych. Rannego w brzuch wlekli jeszcze ze sobą kilkaset metrów; potem umarł.

Rosjanie znów atakowali. Kompania miała już tylko dwa karabiny maszynowe. Ostrzeliwali się, ukryci w leju. Potem cofnęli się dalej. Rosjanie uważali ich za silniejszych, niż byli w istocie; to ich uratowało. W czasie drugiego postoju padł Sauer. Dostał postrzał w głowę, zginął na miejscu. Trochę później, gdy biegł skulony, poległ Hirschland. Powoli obrócił się i znieruchomiał. Graeber zaciągnął go do leja. Hirschland osunął się i stoczył na dno. Pierś miał rozdartą pociskami. Obmacując go Graeber znalazł zakrwawiony portfel, który schował do kieszeni. Teraz nie trzeba już było pisać do jego matki, że żyje.

Dotarli do drugiej linii. Po jakimś czasie nadszedł rozkaz dalszego wycofania się. Kompanię zluzowano. Frontem stała się teraz druga linia.

Zebrali się o kilka kilometrów dalej. Kompania liczyła już tylko trzydziestu ludzi. Następnego dnia uzupełniona została do stu dwudziestu.

Graeber odnalazł Fresenburga w szpitalu polowym. Był to nędznie wyposażony barak. Fresenburg miał strzaskaną lewą nogę.

— Chcą ją amputować — powiedział. — Jakiś tam parszywy młodszy lekarz. Nic innego nie potrafi. Nie zgodziłem się i jutro mają mnie odtransportować. Lepiej, żeby najpierw obejrzał nogę jakiś bardziej doświadczony człowiek.

Leżał na łóżku polowym: druciany kosz chronił kolano. Łóżko stało koło otwartego okna. Widać było przez nie skrawek płaskiej równiny i łąkę kwitnącą czerwono, żółto i niebiesko. W pokoju śmierdziało. Stały tu jeszcze trzy łóżka.

— Co porabia Rahe? — spytał Fresenburg.

— Dostał postrzał w ramię. Kość nieuszkodzona.

— Jest w szpitalu?

— Nie. Został z kompanią.

— Tak sobie pomyślałem. — Fresenburg wykrzywił twarz. Jedna połowa uśmiechała się; druga, ta z blizną, pozostała drętwa. — Wielu nie chce wracać. Rahe też.

— Dlaczego?

— Zrezygnował. Stracił już nadzieję. I wiarę.

Graeber spojrzał na pergaminową twarz przyjaciela.

— A ty?

— Nie wiem. Najpierw z tym trzeba zrobić porządek. — Wskazał na druciany kosz.

Ciepły powiew z łąki wpadł przez okno.

— Dziwne, co? — odezwał się Fresenburg. — Gdy leżał śnieg, myśleliśmy, że w tym kraju nigdy nie nadejdzie lato. A potem nagle nadeszło. I od razu zbyt gorące.

(d. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75. Dział spol.-ekonom 228-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kult. 223-05, Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Dział woj. 314-32, Red nocna 279-76, Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydawca: Inst. Prasy „Czytelnik".

D-5 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". Łódź, ul. Żwirki 17. Papier: druk. mat. 50 g.